

SŁOWO

Wino, Czwartek 29 kwietnia 1937 r.

Redakcja i Administracja: Wino Zamkowa 2. Telefon Redakcji 17-82
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po po-
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

BRASLAW — Księgarnia Kół Polskiej Macierzy Szkolnej
BARANOWICZE — Kłosa A. Łasuka
BŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
BRODNO — Buro Dzienników Pow. Gr. Zw. Strzel
BORODZIE — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLEOK — Szkieł „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LANDWARÓW — Walke Aleksander — Sprzedaw. Dzienników
LONINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MŁOCIECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratnowa — Księgarnia Polska

BOWOGRODEK — Kłosa St. Michałowski
ŚWIEŻY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółki Nancz.
PODEBODZIE — ul. Wileńska 15 — Kłosa
PINSK — Kościński 42, filja Wydawnictwa
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia Tow. „Ruch”
SŁONIM — Stodencka 30, filja Wydawnictwa
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIEŻY — Księgarnia „Oświata” — Rynek
WARSZAWA — Kłosa Księgarni Kolejowej „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odroczeniem do końca, lub z przesyłką pocztową 4 zł, w gwarancji 7 zł. Koszt oskarżenia PKO. Nr. 90.359. W sprzedaży detalicznej cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa nieobecna rybnikiem. Redakcja nie odpowiada za nieumiejętność nie wraca. Administracja nie odpowiada za nieumiejętność nie wraca. Administracja nie odpowiada za nieumiejętność nie wraca.

GENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry i spaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadawane mi-
linier 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 80 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagra-
czona o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 54 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i na tekstem
6-ciospaltowy. Administracja nie przyjmuje zamówień od do miesiąc. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Jak będą ubrane socjalistki angielskie na koronację

Włoch Giovanni Cospirito w r. 1919-ym nadał swemu dziecku imię „Lenin”, potem rozentuzjzmowany faszystem prosił króla o pozwolenie nazwania syna „Benite”. Można z tego kpić, ale można i wydedukować wielką prawdę o potędze entuzjazmu. Obecnie podobny epizod przytacza prasa zagraniczna. Oto Mr. Attlee „towa-rzysz” Attlee jak go tytułują, a raczej jak go tytułowali dotychczas, nasze pisma socjalistyczne, zastanawiał się długo w jakim stroju socjalistki angielskie mają wystąpić na koronacji swego króla. Po stanowiono, że ubiorą się w czarne, koronkowe suknie, na głowę włożą kapelusze, na których tiul utworzy coś w rodzaju korony. Jest to drobny na pozór epizod, jeden z wielu w powodzi szczegółów z projektowanych uroczystości majowych w Londynie, ale na takiej kanwie można snuć refleksje na temat wysokiej kultury angielskiej, albo wpaść w łatwiznę porównywania z naszymi wzorami.

Nie wiem tylko czy w decyzji Labour Party kryje się większy patriotyzm czy „większa postępowość”. Gdy bowiem na kontynencie pokutuje jeszcze w rozumieniu XIX w. ze wszystkimi, atrybutami wściekłą walką klas, zagadnieniem podziału dobra społecznego i t. p. Anglja poszła naprzód. Poszła naprzód w rozumieniu tak socjalizmu jak i arystokracji. W angielskim rządzie konserwatywnym minister spraw zagranicznych Chamberlain nosił tytuł honorowego szewca przez dumę rodową, w dzieciństwie zapisano go do cechu szewców, by podtrzymał tradycję rodzinną ojca, dziada i pradiada. Okazuje się, że czasem i snobizm może być postępowy. A teraz znów ten napozór drobny przykład z koronkowymi sukienkami socjalistek angielskich... Anglja która umie się zdobyć na budowę miliona cottage'ów dla robotników potrafi pogodzić walkę o prawa robotnicze z rodzinną, że

się tak wyrażę, miłością do swego króla. W gruncie rzeczy kwestia ta będzie do pomyślenia i na kon-



tynencie gdy przebrzmia echa anarchizmu, gdy ludzkość zapomni nawet o istnieniu tyranii jednolitej dziedzicznej wtedy teoretyczna teza, że wolność nie zależy od ustroju, że obywatel może walczyć o swoje prawa niezależnie od formy rządu będzie powtarzana przez wszystkich. Pierwsze jaskółki, głoszące przyjscie takich czasów to owe socjalistki angielskie w czarnych sukniach i w tiulowych koronach na jasnowłosych głowach. Nie ludźmy się jednak by przeszczenie in extenso wzorów angielskich na kontynent dało dobre rezultaty. Sędziowie w Anglii wstępują w penikach i średniowiecznych strojach, każdy szanujący się Anglik przebiera się do obiadu w smoking nawet jeśli jest wśród najbliższych krewnych i nikogo to nie razi, a projekty ubrania naszych wojewodów w żupany i kontusze trąci conajmniej maskaradą, bo brak jest u nas ciągłości tradycji.

Socjalistki angielskie, które zastanawiają się w jakim stroju mają wystąpić na koronację, by w ten sposób wykazać swój szacunek dla domu panującego ze szcziłą schyłu głowy przed karetą, wiozącą króla do Westminsterkiej katedry i nie będą napewno myślały: „Oto je-dzie ten, który swym berłem za myka nam drogę do wolności”. Być może zbyt śmiały paradoks Shaw'a, że wolność nie jest potrzebna dla dobra narodu a tylko dla jego rozrywki staje się zrozumiałą na gruncie angielskim. Quid leges sine moribus... Cóż zna-czą prawa bez obyczajów... Bo gdy ekonomia polityczna zna pojęcie użyteczności krańcowej życie w odniesieniu do dążeń wolnościowych nie zna takiej granicy. Intensywność hasel reformatorskich rośnie lub maleje i niema prawdziwej, któreby tam regulowały, chyba jedno — hamulec patriotyzmu. Narody na kontynencie zdobywały się na paroksyzmy entuzjazmu patriotycznego, były zdolne do

poświęceń, wpały nawet w niebezpieczeństwo szowinizmu, ale nie potrafiły wytworzyć spokojnego, uświadomionego a przedewszystkiem postępowego patriotyzmu jak w Anglii. W Anglii już za czasów walk wigów i torysów każde ze stronnictw politycznych wiedziało, że jest odpowiedzialne za losy kraju nawet wtedy kiedy w opozycji, o wigach mówiono w ten sposób: „wig jest to torys bez władzy” (a whig is a tory out of place). Socjalistki angielskie, którym „towarzysz” Attlee zaprojektował strój na koronację rozumieją, że i one, także nieznanne członkinie Labour Party, są odpowiedzialne za losy kraju, nie chcą wyłamaniem się spod tradycji wprowadzić dysonansu do święta rodzinnego Anglii, w którym całe Imperium Brytyjskie spełnia rolę wielkiego home'u. A.P.K.

Przygotowania do koronacji w Londynie

Klejnoty królewskie

Do najszlachetniejszych klejnotów, zdobiących insygnia władzy królewskiej, należy przede wszystkim słynny diament „KOH - I - NOOR”, olbrzymi diament zwany „Gwiazdą Afryki”, znany pod nazwą „CULLINAN”, RUBIN „CZARNEGO KSIĘCIA” i szafir Sturartów. Prawie z każdym z tych klejnotów powiązane są podania i legendy.

Koh—i—noor

„Koh - i - nor” znajduje się obecnie w koronie królowej - matki Marii. Znalaziono go w południowych Indiach. Należał do kolekcji klejnotów „Wielkiego Mongoła” do r. 1739, kiedy stał się własnością Nadir - Szacha, króla Persji, po zdobyciu przez niego Delhi. Wśród łupów nie znalazł jednak słynnego diamentu. Dopiero jedna z żon króla Delhi Muhammeda - Szacha odkryła tajemnicę, iż pan jej ukrywał drogi kamień w swym turbanie.

Nadir - Szach użył prawdziwie wschodniego podstępku, aby zdobyć kamień. Zaprosił zwyciężonego króla na ucztę, podczas której zaproponował mu w dowód przyjaźni zmianę turbanów, co zostało dokonane ze wschodnią uśmiechniętością.

Następnie bezczenny klejnot dostał się w ręce króla Kabulu, który po złozeniu z tronu musiał uciekać do Lahoru, prosząc o pomoc i opiekę tamtejszego Maharadzy, który nie odmówił mu swej pomocy, ale zabrał wielki diament.

W ręce angielskie „Koh - i - noor” dostał się po podboju Pendzabu w r. 1849. W imieniu armii podarowano go królowej Wiktorji, która nosiła go w olbrzymiej broce. Następnie umieszczono go w koronie królowej Aleksandry, a później w koronie królowej Marii.

„Rubin Czarnego Księcia”

Niemniej skomplikowana jest historia wielkiego rubinu, zdobiącego imperialną koronę państwową. Kamień ten znany jest pod nazwą „Rubin Czarnego Księcia”. Należał kiedyś do króla Grenady, ale wzbudził zawiść króla Kastylii Don Pedro, który w r. 1367 zabrał króla Grenady i zabrał mu sławny rubin.

Odwiedzając się za usługi, okazane przez Anglików pod dowództwem czarnego księcia, król Kastylii podarował mu rubin, który następnie zdobył helm Henryka 5-go w bitwie pod Azencourt.

Po śnięciu Karola 1-go rubin ten był kupiony podczas sprzedaży publicznej wszystkich insygnjów władzy królewskiej przez nieznaną osobę, która zapłaciła za niego 4 funty. Po restauracji rubin został odzyskany i umieszczony w koronie Karola 2-go. Obecnie jest jedną z głównych ozdób imperialnej korony państwowej.

Gwiazda Afryki—Cullinan

Berło i koronę królewską zdobi również wielki diament „gwiazda Afryki”

znany również pod nazwą Cullinan. Był on znaleziony w r. 1905 w jednej z kopalni diamentów w południowej Afryce. Nazwę swą Cullinan otrzymał od nazwiska jednego z głównych dyrektorów kopalni.

Diament ten został kupiony przez rząd południowej Afryki i ofiarowany Edwardowi 7-mu. Surowy, nieoszlifowany diament rozdzielono na 4 części. Największa z nich, ważąca 516,5 karatów, jest osadzona w berle królewskim, t. zw. berle z krzyżem. Druga nieco mniejsza część, zdobi koronę państwową. Brylant ten jest umieszczony bezpośrednio pod rubinem czarnego księcia. Trzecia i czwarta część słynnego diamentu jest osadzona w koronie królowej Marii

Berła królewskie i jabłko

Podczas koronacji króla używane są dwa berła: BERŁO Z KRZYŻEM, wysadzane diamentami, zakończone na wierzchołku częścią słynnego diamentu „Cullinan” i krzyżem.

Drugie berło — „BERŁO GOŁĘBIA” jest nieco dłuższe, wykonane również z złota i wysadzane diamentami. Jest ono bardzo misternej roboty złotniczej. Zakończony jest gołębiem, pokrytym białą emalią.

Berło z krzyżem

„Berło z krzyżem” było wykonane dla Karola drugiego. Jest ono zakończone krzyżem, a pod globem z ametystem, na którym jest osadzony krzyż, znajduje się większa połowa diamentu „gwiazda Afryki”, ważąca 516,5 karatów. Był on wykrajany z diamentu Cullinan, ofiarowanego Edwardowi 7-mu przez rząd transwaalski w r. 1907. Diament ten jest osadzony tak, iż może być z łatwością wyjęty z berła, co pozwala królowej na używanie go podczas wielkich państwowych uroczystości.



Nowa moneta jedno - penny'owa, świeżo wybita w Anglii.

„Berło z krzyżem” znajduje zastosowanie tylko podczas koronacji, lub pogrzebu króla. Spoczywa wtedy wraz z koroną i jabłkiem królewskim na trumnie.

Oba berła bierze król w swe ręce przed ukoronowaniem. Pierwsze z nich — „Berło z krzyżem” daje mu arcybiskup Canterbury, jako emblemat królewskiej władzy i sprawiedliwości. Drugie — jest symbolem miłosierdzia i pokoju.

Jabłko

Przed wręczeniem berła — król ujmie w rękę jabłko królewskie. Jest to złota kula o 6-centymetrowej średnicy, wysadzana diamentami, perłami, szma-

ragdami i rubinami. Nad jabłkiem wznosi się krzyż, osadzony porządkiem ametystem.

Po błogosławieniu przez arcybiskupa Canterbury, jabłko umieszczone jest na chwilę w prawej ręce królewskiej, jako symbol panowania. Fakt, iż jabłko znajduje się pod krzyżem, ma przypominać królowi, iż świat cały podlega Chrystusowi.

Król przez chwilę trzyma jabłko w swym ręku, następnie zostaje ono ponownie złożone na ołtarzu, a arcybiskup Canterbury wręcza królowi berła.

Cztery miecze

Cztery symboliczne miecze będą niesione przed królem podczas uroczystości koronacyjnych w opactwie westminsterskim.

Pierwsze miejsce wśród nich zajmuje „MIECZ STANU”, który król przypasuje przed ukoronowaniem. Jest to największy z 4-ch mieczów, używanych podczas koronacji. Znajduje się stale w Tower w Londynie.

Rękocięć i garda miecza przedstawiają stylizowanego lwa i jednorożca. Są wykonane w metalu, pokrytym grubą warstwą złota. Miecz ten podczas uroczystości koronacyjnych w katedrze jest niesiony przez wielkiego marszałka dworu.

Jak głosi tradycja, miecz ten podczas wojen francuskich w wieku 14-ym był zwykle niesiony przed królem Edwardem 3-cim.

Poza „mieczem stanu” podczas uroczystości koronacyjnych używane są jeszcze TRZY INNE MIECZE. Należą one do tego samego typu broni, różniąc się tylko rękocięciem. Jeden z nich nosi nazwę „MIECZA MIŁOSIERDZIA”. Jak głosi tradycja, jest to miecz Edwarda Wyznawcy. Ostrze jego na końcu jest stepione.

Wszystkie cztery miecze „MIECZ STANU”, „MIECZA MIŁOSIERDZIA”, „MIECZ SPRAWIEDLIWOŚCI”

Obrazy zjazdu rektorów w min. WR i OP

WARSZAWA. Pat. W dniu 28 bm. odbyły się w ministerstwie WR i OP obrady zjazdu rektorów szkół akademickich z całej Polski.

P. minister WR i OP prof. świętosławski wniósł na porządek obrad szkice projektu nowelizacji ustawy z dnia 15 marca 1933 roku o szkołach akademickich. W przemówieniu wstęp-
nem uzasadnił p. minister projekt zmiany lub uzupełnienia niektórych artykułów, tych mianowicie, które w przed-czynie 4-letniej konfrontacji z życiem ukazały swe niedostatki lub wady. Od-nosi się to przede wszystkim do artyku-
łów, które dotyczą warunków bez-pieczństwa w szkołach lub zawierają przepisy o postępowaniu dyscyplinarn-

nem. Następnie do art. 3, który ustala tryb reorganizacji szkół, tworzenia lub zwijania wydziałów, studiów i ka-te-dr. Ogólną tendencją projektowanej zmiany jest z jednej strony zapewne nie władzom akademickim, rektorom i se-natom lepszych warunków utrzymania porządku w szkołach, usprawnienie eg-
zekutywy ich zarządzeń, a z drugiej strony zapewnienie szkołom stałszych podstaw ustroju i pracy naukowej.

Po przeprowadzeniu dyskusji nad sprawą nowelizacji ustawy minister poddał jeszcze pod obrady zjazdu ogó-lne wytyczne zamierzonej również no-welizacji rozporządzenia o stowarzy-szeniach akademickich, kładąc szcze-gólny nacisk na konieczność zmiany ordynacji wyborczej.

Sprawcy morderstwa Ingrid Wiengreen ujęci morderstwo pod wpływem kina

WIEDEN. Pat. Policji udało się ujęć sprawców zamordowania Ingrid Wiengreen, córki ponia Paragawu w Wiedniu. Są nimi Fryderyk Schlegel, Franciszek Sander, Fryderyk Flech i Wilhelm Stojkel. Mordercy, z których najstarszy liczy około lat 20, zorganizowali banę celem napadania na samo-chody.

Na plaszczu Schlegela odkryto ŚLADY KRWI. Jak się zdaje był on bez pośrednim sprawcą morderstwa, pod-czas gdy wspólnicy jego stali na stra-ży. Policja sprawdziła arestowanych na miejsce zbrodni, gdzie w czasie przesłuchiwań obciążają się wzajemnie zeznaniami.

Nie ulega wątpliwości, że morder-stwo miało CHARAKTER RABUNKO-WY.

Fakt znalezienia przy zwłokach ofia-ry ręcznej torebki z kosztownościami, należy wyłomaczyć tem, że Ingrid Wiengreen upadając zasłoniła ją

swem ciałem przed oczyma morder-ców.

Z zeznań morderców Ingrid Wiengreen wynika, że po bezskutecznej pró-bie zatrzymania samochodu, prowa-dzonego przez niejakiego Lawadila, udało się im wskoczyć na stopnie ma-szyni Wiengreen. Schlegel strzelił do niej pierwszy, TRAFIAJĄC JĄ W PLECY, w chwili gdy broniła morder-ców wejścia do samochodu. Następne dwa razy strzelił morderca z bezpośre-dniej bliskości w głowę ofiary, mimo, iż błagała o darowanie jej życia.

Po dokonaniu zbrodni mordercy ZBIEGLI DO POBLISKIEGO LASU, pozostawiając na miejscu opróżnioną walizkę, która nie zawierała żadnych wartościowych przedmiotów.

Torebka z klejnotami uszła w ręce bandytów. Mordercy twierdzą, że zbro-dnię popełnili pod WPLYWEM FIL-MÓW KRYMINALNYCH.

Wstrzymanie matur w kuratorjum lwowskim

LWÓW. Pat. Z polecenia min. oś-wiaty kuratorjum szkolne zarządziło wczoraj telefonicznie we wszystkich gimnazjach na swoim obszarze (3 wo-jewództwa) wstrzymanie egzaminów maturalnych lub przerwanie ich tam gdzie się już zaczęły.

„MIECZ WŁADZY” są niesione przez członków świty królewskiej podczas procesji w opactwie westminsterskim. Są one przede wszystkim emblematami władzy królewskiej.

Ostrogi rycerskie Jeszcze jednym symbolicznym ak-tem, dokonywanym podczas koronacji

Zarządzenie to pozostaje w związku z dochodzeniami w sprawie afery wy-kładzenia tematów maturalnych z biur kuratorjum lwowskiego.

W sobotę ogłoszone będą wyniki do-chodzeń pod kierunkiem delegata min-
oświaty.

jest dotknięcie nóg królewskich ostro-gami po namazaniu króla św. olejami. Ostrogi, używane podczas korona-cji, są ze szczerzego złota, wykonane je w r. 1660.

Uroczystość „Ostrogi” jest pozosta-łością tradycyjnego pasowania na rycerza. Po raz pierwszy zastosowano ją podczas koronacji w r. 1135.



Jubilerzy dworu angielskiego pracują nad przygotowaniem klejnotów do koronacji.

Pakt o nieagresji między PPS. i komunistami działa

Jak informują, w ubiegłym tygodniu w Warszawie w lokalu Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, przy ul. Wareckiej Nr. 7, odbyła się konferencja kół tramwajarzy, należących do klasowych Związków Zawodowych (PPS) pod przewodnictwem jednego z czołowych przedstawicieli socjalistycznej centrali zawodowej, na której uchwalono, że przyszły Zarząd Związku Tramwajarzy będzie się składał z 12 członków w tym z ośmiu członków PPS, i czterech członków tak zwanej „lewicy” t. j. komunistów.

Zawieszenie agencji Press

Na mocy decyzji sądu okręgowego w Warszawie z dnia 21 kwietnia r. b. wydawany w Warszawie biuletyn Agencji Press został zawieszony. Zawieszenie nastąpiło na skutek stwierdzenia przez władze wysoce szko dliwej z punktu widzenia interesów państwa działalności tej agencji, polegającej na tendencynem, lub wręcz fałszywym oświetleniu spraw zarówno z zakresu polskiej polityki zagranicznej jak i wewnętrznej.

Letni rozkład lotów P.L.L. „Lot”

Z dniem 4 kwietnia wprowadzony został na polskich szlakach powietrznych letni rozkład lotów. Również od tej daty rozpoczyna się loty z Warszawy do Gdyni i Gdańska. Linja południowa, która dotychczas kończyła się w Atenach, obecnie przedłużona została, aż do Lyddy (Palestyna). W ten sposób podróż z Helsinek do Lyddy można będzie odbyć w przeciągu 2 dni z noclegiem w Bukareszcie. Rozpocząwszy ją w Helsinkach jednego dnia o 7,30 jest się w Lyddzie następnego dnia o godz. 17,05. Przebiecie tej przestrzeni pocłagiem i okrętem trwać musi co najmniej dziewięć dni. W projektach, które prawdopodobnie już w najbliższym czasie wejdą w stadium realizacji, przewidywane jest otwarcie nowych szlaków z Warszawy, a to do Wiednia, Wenecji i Rzymu, jak również do Budapesztu. Długość nowych linii wyniesie 2599 km. Zaznaczyć należy, że letni rozkład lotów na liniach polskich jest ściśle przystosowany do rozkładu lotów na liniach obsługiwanych przez Towarzystwa zagraniczne.

Podżegacz do strajków



Przywódca robotników amerykańskich w Kansas (Oklahoma) doprowadził w tuację w przemyśle ołowianym i cynowym do takiego zaostrzenia, że liczą się tam z ogłoszeniem stanu wojenne go.

Przeciwko zawieszeniu Bratnich Pomocy Nowej! zajścia na wyższych uczelniach

Włec na SGGW. — Świece dymne

Nie ustępujące dotąd napięcie na wyższych uczelniach wskutek słynnego zarządzenia Ministra świętosławskiego, zawieszającego działalność Bratnich Pomocy, spowodowało ponownie zajścia na wyższych uczelniach.

NA S.G.G.W.

W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego na ul. Rakowieckiej młodzież zorganizowała wczoraj wiece, na którym mowa w zdecydowanych słowach omówił sytuację na uczelniach i sprawę Bratnich Pomocy, oraz poruszył kwestie ogólne polityki Min. W. R. i O.P., atakując ostro stosunki panujące w szkolnictwie. Wobec tego, że władze uczelni nie zezwoliły na dalsze trwanie wiecu, młodzież na znak protestu przeciwko postępowaniu Min. W.R. i O.P. oraz władz uczelnianych opuściła gmach uczelni, poczem udała się grupkami

pod Min.W.R. i O.P. w Aleje Szu-cha, a częściowo przed Politechniką.

ŚWIECE NA S.G.H.

W Szkole Głównej Handlowej na wieść o zajściach na SGGW, młodzież samorzutnie rozpoczęła manifestację, zbierając się grupami i wznosząc okrzyki przeciwko min. Świętosławskiemu. Jednocześnie ktoś zapalił świece dymne. W czasie zajść elementy komunikujące usiłowały nawoływać do wzięcia udziału w pochodach 1 maja, ale spotkało się to z energiczną odprawą całej młodzieży. Urzędnicy sekretariatu uczelni usiłowali zatrzymać jednego ze studentów, biorących udział w manifestacji. W odpowiedzi na to młodzież odbiła zatrzymanego, a sekretarjat został obrzucony jajami.

Następnie młodzież gremjalnie opuściła uczelnię.

Letni rozkład lotów P.L.L. „Lot”

Z dniem 4 kwietnia wprowadzony został na polskich szlakach powietrznych letni rozkład lotów. Również od tej daty rozpoczyna się loty z Warszawy do Gdyni i Gdańska. Linja południowa, która dotychczas kończyła się w Atenach, obecnie przedłużona została, aż do Lyddy (Palestyna). W ten sposób podróż z Helsinek do Lyddy można będzie odbyć w przeciągu 2 dni z noclegiem w Bukareszcie. Rozpocząwszy ją w Helsinkach jednego dnia o 7,30 jest się w Lyddzie następnego dnia o godz. 17,05. Przebiecie tej przestrzeni pocłagiem i okrętem trwać musi co najmniej dziewięć dni. W projektach, które prawdopodobnie już w najbliższym czasie wejdą w stadium realizacji, przewidywane jest otwarcie nowych szlaków z Warszawy, a to do Wiednia, Wenecji i Rzymu, jak również do Budapesztu. Długość nowych linii wyniesie 2599 km. Zaznaczyć należy, że letni rozkład lotów na liniach polskich jest ściśle przystosowany do rozkładu lotów na liniach obsługiwanych przez Towarzystwa zagraniczne.

Pochody 1-majowe w stolicy

według narodowości, czyli ghetto i tu

Zapadła ostateczna decyzja władz, że w stolicy w dniu 1 maja odbędą się tylko 7 pochodów, z czego 3 polskie a 4 żydowskie. Pochody polskie, a mianowicie: PPS, ZZZ i Frakcji Rewolucyjnej, odbędą się w dzielnicach chrześcijańskich, „Bundu”, „Poalej Syon” — prawicy i lewicy oraz Niezależnej Par-

tii Socjalistycznej Pracy w dzielnicach żydowskich.

Wszystkie pochody będą oddzielne i na ściśle wyznaczonych trasach. Organizacje polskie urządzają akademie: — PPS w Teatrze Wielkim, ZZZ w Teatrze „Wielkiej Rewji”, Frakcja Rewolucyjna w sali kina „Colosseum”.

Petarda pod „Adriją”

Wczoraj około godz. 3 nad ranem patrol policji znalazł na chodniku przed dancyniem „Adria” przy ul. Moniuszki

dużych rozmiarów petardę. Petardę po unieszkodliwieniu, policjanci przenieśli do X kom. P. P. przy ul. Szpitalnej.

Przeciw Grzeszolskiej prowadzono dochodzenie

(o podanie mężowi trucizny)

KRAKOW. Po samobójczej śmierci Pawła Grzeszolskiego w hotelu „Polskim” w Krakowie, krakowska prokuratura rozpoczęła dochodzenie przeciwko jego żonie, Pelagji, która wraz z mężem usiłowała otruc się.

Dochodzenie przeciw Grzeszolskiej rozpoczęło się z chwilą, gdy lekarze orzekli, że życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo i że uda się ją uratować od śmierci.

Prokuratura sądu okręgowego w Krakowie prowadziła przeciwko Grzeszolskiej dochodzenie o zabójstwo męża przez podanie mu trucizny.

Właśnie w związku z tem dochodzeniem przeciw Grzeszolskiej, prokuratura zatrzymała listy przedśmierne

Grzeszolskiego, skierowane do władz sądowych, do rodziny z dyspozycjami spadkowymi oraz do obrońcy adw. Hofmoka i Ostrowskiego (ojca). Ten trzeci list jest najobszerniejszy.

W trakcie dochodzenia prowadzone go przeciwko Grzeszolskiej, przesłuchano ją samą, jak i całą służbę w domu. Skrupulatnie przeprowadzone dochodzenie zakończyło się umorzeniem sprawy z braku dowodów winy.

Obecnie, po zakończeniu dochodzeń władze prokuratorskie wydały Grzeszolskiej list zmarłego z dyspozycjami spadkowymi. Prawdopodobnie w niedługim czasie adwokatowi Z. Hofmoka Ostrowskiemu wydany będzie list samobójcy pisany do obrońcy.

Likwidacja Stow. Esperantystów

za działalność wywrotową

Decyzją starostwa grodzkiego południowo-warszawskiego zostało rozwiązane stowarzyszenie p. n. „Stowarzyszenie Esperantystów Socjalistów w Polsce” z siedzibą przy ul. Zielnej Nr.

29. Przeprowadzona przez władze administracyjne lustracja ujawniła, że Stowarzyszenie przejawia działalność wywrotową oraz skupia członków karanych za działalność antypaństwową.

W starożytnym teatrze greckim



W ramach uroczystości związanych z obchodem 100-letniej rocznicy istnienia uniwersytetu ateńskiego, odbył się w teatrze Heroda Attyka pod Akropollem w Atenach wielki koncert wykonany przez orkiestrę symfoniczną konserwatorium ateńskiego oraz narodowy chór ateński. Program koncertu obejmował prócz wyjątków z „Orieusza”

kantyleny bizantyjskie i greckie pieśni ludowe.

Zdjęcie nasze przedstawia króla Grecji Jerzego II-go w otoczeniu rodziny królewskiej, członków rządu, korpusu dyplomatycznego, senatu akademickiego i delegatów zgromadzenia na kutch w marmurze fotelach starożytnego teatru greckiego, podczas koncertu.

Stutysięczną łapówką chcieli przekupić sędziego

BIAŁYSTOK. — Dnia 6 maja ub. roku przeprowadzono rewizję w biurach jednej z najbogatszych firm leśnych na kresach wschodnich p. n. „Rabmil” w Stonimie, w celu wykrycia dowodów niesumienności w płaceniu podatków. Księgi handlowe zabrano i złożono w kancelarji sędziego śledczego Achmatowicza.

Niebawem sędzia śledczy otrzymał poufną wiadomość, że zainteresowani chcą przekupić personel kancelaryjny, aby wykraść złożone tam dowody. Achmatowicz zarządził, by pókj opieczętowano, a na noc żeby pilnował go policjant. W kilka dni później sędzia nocował w domu u swego dawnego znajomego Adamowicza. Adamowicz zaproponował sędziemu 100.000 zł., o ile wyznaczy jakiegoś biegłego osoby, wskazane przez zainteresowaną firmę. Na poparcie swej propozycji Adamowicz oświadczył, że zależy mu na tem bardzo, gdyż za pośrednictwem ma otrzymać 50.000 zł. Achmatowicz z miejsca odrzucił tę propozycję i doniósł o niej prokuratorowi.

Po pięciu dniach do sędziego Achmatowicza przybył jego szwagier Ratkiewicz i ponowił propozycję Adamowicza, przyczem pokazał grube paczki 100-złotowych banknotów. Achmatowicz znowu propozycję odrzucił, a gdy mu zaproponowano bezpośrednie zetknięcie się w hotelu „Ritz” w Białymstoku z osobami zainteresowanymi, kazal tam przeprowadzić rewizję. W jednym z pokoiów natknął się na właścicieli firmy „Rabmil”, Rabinowicza i Milejkowskiego, pieniądze jednak przy nich nie znalazł.

Oskarżeni o przekupstwo Witold Ratkiewicz i Waclaw Adamowicz siedli na ławie oskarżonych. Do winy się nie przyznali i dowodili, że zainteresowane osoby nie miały potrzeby proponowania łapówki, gdyż po dokonaniu ekspertyzy buchalterycznej zakwestjonowanych ksiąg, umorzono sprawę przeciwko Rabinowiczowi i Milejkowskiemu. Sąd nie utrzymał 50.000 zł. Achmatowicz z miejsca odrzucił tę propozycję i doniósł o niej prokuratorowi.

Smętek przed komisją poborową

W początkach maja zatłwione będą formalności prawne związane ze zmianami jakie zaszły po operacji na osobie sportsmenki Smętkówny. Prawdopodobnie jeszcze w czerwcu r. b. —

Smętek, który liczy obecnie 25 lat życia, stanie przed dodatkową komisją poborową, która orzeknie, czy zdolny on jest do pełnienia służby wojskowej.

W WIRZE STOLIKY

GARBATY GORYL

Znalazł się beztrojski człowiek, co zadał sobie trud wyszukać adresy wazy stłkich garbusów w Warszawie. Napisał do każdego uprzejmy list na dobrym papierze w którym komunikował, że jest dyrektorem wspaniałego przedsiębiorstwa i że chce zaangażować garbusa — po publiczności wierzy w garb jako w maskotkę. Prosi więc o stawienie się na placu Teatralnym w poniedziałek o 12-jej w południe.

Zebrało się paruset garbusów, publiczność gapiła się na niezwykły wiec, oczywiście żaden dyrektor nie wystąpił, po paru godzinach garbusy rozeszły się kłnąc draba, który z nich zadzwili. Policja prowadzi dochodzenie, zapewne wysłodzi dowcipniścia, oberwie mi się paki z zawieszaniem.

Już słyhać klekot wiecznie burzowych kwok:

— Co za okrutny żart! Jak można drwić z czyjegós kalectwa! Niedogdliwe, obrzydliwe, podłe.

Proszę wymyślić kawał, któryby nie był dla nikogo przykry. Niepoobienstwo. Nabicie kogoś w butelkę zawsze jest okrutne bo demaskuje czyjaś tępotę, głupotę, ograniczenie. A wielka porcja głupoty to przecie gorsze kalectwo niż mały garb.

Dlaczego zresztą ofiara kawału ma być głupia. Cały dowcip polega na tem, by poważnego, mądrego, statecznego człowieka raz przecie wystrychnąć na durka, ośmieszyć. Pewien sławny generał bardzo lubił gry towarzyskie, z zapalem grał z młodymi lafirandami i poręczkami w mrużka, ciuciubabkę, cenzurowanego i inne bzdury.

Raz w Międzyborzu, w 1792-gim r. przed wojną z Moskwą, zebrało się w dworku państwa Zórawskich dużo młodzieży.

— Zagramy w goryla — zaproponował jakiś dowcipniś.

— Jak to się gra? — zainteresował się generał.

— Bardzo łatwe, ot pan generał wyjdzie do drugiego pokoju, za chwilę wróci i spyta: — kto tu jest gorylem? My wszyscy będziemy ryczeć, a kto najgłośniej ten znaczy i jest gorylem.

— No, no, ciekawe.

Generał wyszedł, a wtedy młodzieńiec prędko objaśnił: — teraz to będziemy ryczeć co sił, generał powie, że nie wie, wtedy wyślemy innego za drzwi, a generała zatrzymamy. Lecz za drugim razem nikt nie otworzy ust.

Tak i zrobiono. Generał wszedł i spytał:

— Kto tu jest gorylem? — zebrał ryknęli jak jeden mąż.

— Nie wiem doprawdy...

— Kto inny musi spóbować.

Wyszedł porucznik, a generał zasiadł wśród wesolego stadka.

— Kto tu jest gorylem? — spytał po chwili wchodząc porucznik.

Nikt nie puścił pary z ust, tylko generał ryknął na cale gardło.

— Ach co za goryll i wszyscy pokle dali się ze śmiechu.

Generał znalazł się w żartach, więc choć był nabity w korek — śmiał się z innymi. Karol

DZIECI KRESOWE WOLAJĄ O SZKOLE

Złóżcie datkę na Dar Narodowy 3-go Maja na szkoły Polskie Macierzy Szkolnej konto czekowe P. K. O. Nr. 700.168

Pierwszy tom „Pism” Orzeszkowej

Pisząc poprzedni artykuł o zapowiedzianym zbiorowym wydaniu „Pism” Orzeszkowej, podkreślałem, że będzie to wydanie, które da nam prawdziwą Orzeszkową, bez różnych zniekształceń tekstu, spowodowanych czy to przez cenzurę, czy przez gróźniejszych od cenzury redakcyjnych „poprawiaczy”. Ale pisząc to, nie przeczuwałem jeszcze, w jakim stopniu rzeczywistość przewyższy moje oczekiwania. Obecnie gdy wyszedł już I tom „Pism”, można się dowiedzieć ze wstępu wydawców, jakie rozmiary przybierało zniecanie się niedouczonej purystów nad językiem znakomitej autorki. Podobną rewelacją jest artykuł L. B. Świderskiego w ostatnim numerze „Prosto z Mostu” o tem, jak spreparowano tekst „Meira Ezołowicza”, tym razem nie tylko ze względów na tendencje purystyczne, ale i z powodu niewygodnych ideologicznie wywodów pisarki. Wszystko to prowadzi jeszcze raz do wniosku, że dopiero teraz będzie my mieli możność poznać Orzeszkową w jej autentycznej postaci.

Ogłoszony I tom „Pism” przynosi najcenniejsze utwory autorki: „Obrazek z lat głodowych”, „Początek powieści”, „Ostatnia miłość”. Pierwsza rzecz, wzruszająca szczerością przeżyta pisarki, uderza w strunę współczucia dla głodującego ludu i przeciwstawia sarkastycznie

ból istnienia pracujących warstw i beznamiętny sybarytizm ziemiaństwa, okraszony pozorami kultury umysłowej i artystycznej. Jest to utwór w typie „Janka Muzykanta”, ale daleki od pisarskiej doskonałości późniejszego opowiadania Sienkiewicza. Moralizatorska tendencja przebiega u Orzeszkowej niemal na każdej stronie, sentymentalizm niweczy pierwsze odruchy artysty. Znaczenie wyżej stoi „Początek powieści”, chociaż i tu tendencja wysuwa się na pierwszy plan. Pomyśl sam przeciwstawia się banalnemu ujmowaniu faktu małżeństwa, jako epilogu wszystkich powieści. Zdaniem autorki powieść prawdziwie interesująca zaczyna się dopiero wtedy, gdy się kochankowie ze sobą pobrali, bo wówczas poznają się wzajemnie i mają do czynienia z rzeczywistymi zagadnieniami życia. Orzeszkowa niepokoi bolesny fakt złego doboriania się małżeństw: widzi w nim źródło większości naprawdę ważnych konfliktów życiowych, więc daje w swym utworze dwa równoległe opowiadania o tem, jak się skojarzyły ze sobą dwie niedobre pary. Wartościowo, głęboki, uspołeczniony mężczyzna żeni się z „lalką”, która go nie kocha, ale go poślubia, żeby się przedziej wyostać z domu na „szeroki świat” zabaw i użycia. A druga para to młoda, nie znająca świata i

ludzi, ale tęskniąca do głębszych wartości dziewczyna, i zadłużony a polujący na posażną pannę utracając o pięknym nazwisku. Opowiedzianysz nam, w jaki to sposób mogły się skojarzyć tak niedobre pary, autorka kończy stwierdzeniem, że w życiu tych ludzi teraz dopiero nastąpił początek powieści. Dalszego jej ciągu każe szukać w otaczającej nas rzeczywistości, wpatrzeć się w głębie otaczających nas istnień: „Tam, gdzie huca burza niezaspokojonych pragnień, gdzie pod wpływem gorczy krzywią się dobre instynkty, a w prochu zagastego rodzinnego ogniska, jak zjadliwie żmije roją się i wiją bóle i grzechy. — tam szukajcie dalszego ciągu powieści mojej. A gdzie znajdziecie jasną myśl ludzką, przyświecającą w najgłębszych nawet przepaściach, gdzie ujrzycie pracę wytrwałą — tam będzie powieści tej koniec”. Dzieje niedobranego małżeństwa i historia idealnie doborającej się pary, stanowią temat pierwszej powieści Orzeszkowej p.t. „Ostatnia miłość”. Dla miłośników talentu Orzeszkowej utwór to bardzo pouczający. W obliczu wielkiego i trudnego zadania artystycznego, jakim musiało być dla niej napisanie pierwszej powieści, autorka wydołała z siebie całe bogactwo przeżyć i refleksyj, na jakie ją było stać, chciała podbić czytelnika całym arsenalem swego „pięknouchostwa”. Dała przedewszystkiem, jak wolno przypu-

ścić, autentyczną historję swoich własnych rozczarowań w życiu małżeńskim, rzuciła na pastwę molochowi twórczości najdroższe marzenia o miłości, którąby przeżyć pragnęła. Nie uratowało to dzieła, które okazuje wielką jeszcze nieporadność budowy i naiwność metod powieściopisarskich. Kreslenie obszernych portretów występujących postaci, dydaktyczne tyraady, sztuczność dialogu, sentymentalne sceny, brak dyskrekcji w moralizowaniu i ocenie charakteru bohaterów, publicystyczne referaty, przytaczająca ilość wzniosłych banałów — oto grzechy główne tego prymitywnego powieściowego, który mimo wszystko niezmiernie wiele zapowiada, jeśli chodzi o to, co w późniejszej twórczości Orzeszkowej musimy najwięcej cenić. Najlepszą częścią powieści są wspomnienia bohaterki, stanowiące zamknięcie w sobie całość na podobieństwo różnych „wstawek” nowelistycznych w powieściach ubiegłych wieków. Forma pamiętnika, przepłatanego refleksjami, bezpośrednio oddająca surowy materiał przeżyć autorki i dzięki temu najbardziej prawdziwa i najmniej wymagająca pracy twórczej ze strony wyobraźni, jeszcze niezdiscyplinowanej artystycznie, umożliwiła Orzeszkowej rozwinięcie już tu najsuubtelniejszych stron jej talentu. Wspomnienia Rejginy są pozatem znakomitym obrazem duszy pokolenia, które pragnęło zachować wszystkie zdobycze du-

chowe romantyzmu, a zarazem wyrzynało się do życia konkretnego, uwielbiało zdobyce rozumu i marzyło o jakiejś syntezie intelektu i serca w akcie czynnego przekształcania rzeczywistości. Powieść Orzeszkowej wysuwa na czoło dwa zagadnienia, czy ideały. Pierwszy to stworzenie nowego typu kobiety, przygotowanej do pełnienia wielkiej roli społecznej, we właściwie pojętej pracy na terenie rodziny. Jest to, jak wiadomo, leitmotyw całej późniejszej twórczości Orzeszkowej. Drugi ideał to człowiek nowej epoki; człowiek pracy, stwarzający cywilizację techniczną, inżynier-eudotwórca, przekształcający ziemię w rozumnie urządzony przybytek do-czesniej szczęśliwości dla ludzi. Jak w dramacie mieszczańskim XVIII wieku we Francji zdarzają się czasem pochwały kupiectwa, jako zawodu, godnego najwyższych uwielbień, całe tyraady, dające apoteozę stanu trzeciego, tak w zaraniu powieści okresu pozytywistycznego Orzeszkowa dała apoteozę inżyniera (str. 258) i pochwałę selfmademana (str. 210), dwóch nowych idealów człowieka, streszczającego tęsknoty i oczekiwania ówczesnej ludzkości. Obok ideałów pozytywnych, powieść Orzeszkowej zawiera i pierwiastki satyry. Groteskowe postacie ze świata arystokratycznego, wyfraczono-gogusie i pograżone w zmysłowym marzeniu lalki salonowe, stanowią kontrastowe tło dla wyidealizo-

wanych ludzi nowego, nadechodzącego świata: inżyniera Rawickiego, Rejginy i jej brata Henryka. Zapewne, można by zapytać, co my mamy dziś wspólnego z temi przebrzmiałymi ideałami i marzeniami minionej epoki? Z ideałami napewno niewiele, ale też nie na nich polega znacznie Orzeszkowej jako pisarki. Pozostanie ona zawsze wielką jak nieomylna mistrzyni analizy pozytywnej odruchów ludzkiej duszy. Orzeszkowa zbyt łatwo przechodzi do porządku dziennego nad typami duchoweni, które ze stanowiska społecznego cernia ujemnie; zabija je satyrą i idzie dalej. Ale gdy ma do czynienia z duszą, której rozwoj wewnętrzny ma być uwieczniony wielkimi zdobyciami moralnymi, potrafi niezwykle głęboko wnikać w jej tajemnice. W pierwszych, jeszcze niedo-skonalej próbach talentu, ta skłonność mogła się wyrażać nieraz w sentymentalizmie i banał, ale w miarę rozwoju zdolności pisarskich Orzeszkowa osiągnęła w tym zakresie mistrzostwo, stanowiące o jej indywidualnym obliczu twórczym, o jej stylu artystycznym. Kto z tego stanowiska spojrzy na jej ewolucję pisarską, ten już w prymitywach takich, jak „Ostatnia miłość” dojrzy wiele szczegółów, radujących serce uważnego czytelnika.

i Konrad Górski.

Proces przeciw sobie Cyfra „3” Ząb

Zupełnie wyjątkowy proces odczęścił się wkrótce w sądzie miasta Mercier w Pensylwanii. Oto niejaki mr. Mac Millen prowadzi proces przeciwko sobie.

Kobieta ta jest najzupełniej zdrowa na umyśle, a sprawa przedstawia się następująco:

Przed 18 laty, niezający już dzisiaj mąż pani Millen, zawarł z nią kontrakt, na podstawie którego zobowiązał się wypłacać jej tysiąc dolarów rocznie. Kontrakt stał się obowiązujący od dnia ślubu.

Przez osmaście lat od zawarcia kontraktu, do śmierci, szanowny małżonek nie wypłacił żonie ani jednego amerykańskiego centa, a umierając, ustanowił ją wykonawczynią swej ostatniej woli, przyczem cały majątek zapisał dzieciom.

Wobec tego czcigodna wdowa zmuszona była wnieść swe roszczenie o 18 tys. dol. przeciwko sobie, gdyż jej obowiązkiem jest dbać o to, by cały majątek — który nawiasem mówiąc — wynosi 5.000 dolarów dostał się dzieciom.

W tych warunkach widoki wspomnianej wdowy są dość marne.

We wczorajszym Kurjerze Wileńskim czytaliśmy na pierwszej stronie:

Artykuł wczorajszy p. t. Tacy sobie panowie“ został umieszczony bez wiedzy i zgody Komitetu Redakcyjnego „Kurjera Wileńskiego“, któryby się nigdy nie zgodził na jego umieszczenie zarówno ze względu na treść jak i formę.

Sprostowanie to dotyczy wielkiego artykułu wstępnego na pierwszej stronie.

Jeśli wolno mi wypowiedzieć mój osobisty pogląd na tę sprawę, to mam wrażenie, że Kurjer Wileński wyszedłszy sobie kiedyś raz, odtąd coraz częściej wychodzi chylikiem, bez zgody i pozwolenia swego komitetu redakcyjnego.

Brsmarck był przekonany, że cyfra „3“ odgrywa w jego życiu znaczną rolę. Uzasadniał to tak:

Mam trzy indora, w herbie trzy liście dębowe. Służyłem trzem wojom kom, prowadziłem trzy wojska i podpisałem trzy traktaty pokojowe. W czasie wojny francusko niemieckiej zastrzelono pod moją ręką cesarzy i powołałem do życia trójprzymierze. Mam troje dzieci, a sen tenż wypisana na moim domu brzmi: „In trinitate robur“. Jeśli piema humorystyczne piszą prawdę, to mam na głowie trzy włosy“.

Do wileńskiej przychodni lekarskiej przyprowadza matka chore dziecko. Le karz bada, zapisuje lekarstwo, poczem mówi:

— Dziecko jest brudne...
— Jak to brudne? Codziennie go myje.
Lekarz bierze nie mówiąc słowa, trochę waty, macza ją w benzynie i pociąga po szyi dziecka, na której zos-aje białe pasy.

— To nie sztuka — mówi matka — jak pan doktor czyści go chemicznie.

— Chciałabym narzeczonemu sprawić jakąś niespodziankę na imieniny...
— Pokaż mu swoją metrykę.

— Pana bolą zęby? Jąbym sobie kazał wyrwać zepsuty ząb, gdyby był mój...
— O i jąbym zrobił to samo, gdyby to był pański ząb.

Wybr. Wel.

Order „Orła Białego” dla króla Grecji

ATENY. Poseł R. P. w Atenach, — min. Schwarzbürg - Guenther wręczył królowi Jerzemu II insygnia orderu Orła Białego. Na uroczystej audyencji towarzyszył posłowi R. P. radca min. spr. zagranicznych Sędzielowski, który jako kurjer Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przywiózł insygnia orderu do Aten, oraz attache posełstwa Praszil-Kozłowski.

Wręczając order, poseł Schwarzbürg Guenther podkreślił w przemówieniu wspaniałe tradycje historyczne orderu Orła Białego, który jest odznaczeniem ustanowionem przez królów polskich jeszcze w r. 1705.

Po uroczystej audyencji, która odbyła się z ceremoniałem, podobnym jak przy wręczaniu listów uwierzytelniających, król Jerzy zatrzymał posła R. P. wraz z asystą na śniadaniu w którym wzięli udział następcą tronu książę Paweł, księżniczki Helena i Irena oraz świta.

13 - 24

Nietylko w Polsce, ale bodaj wszędzie liczba 13 jest uważana za liczbę feralną, przynoszącą nieszczęście. Rosjanie nazywają ją „czortowa dziużyna“ (djabelski tużin), we wszystkich niemal hotelach zagranicznych numer pokoju 13 jest nieużywany, zastępuje się go 12 - b.

Zapewne jest to przesąd, oparty jednak na pewnych powtarzających się obserwacjach, które potwierdzają przywiązanie jakiegoś pecha do tej liczby.

Ten trzynasty Judasz zdradę w sobie nosi.

Natomiast liczba 12, liczba apostołów dobrych i jej mnożne, cieszyły się dotąd opinią jak najlepszą i cieszyłyby się nadal ponownie przez 2, gdyby nie, niepojęta perturbacja w porządku rzeczy.

Fakt, że liczba 24 stała się liczbą, już nie feralną, ale wprost katastrofalną, tem jest dziwniejszy, że przesładuje tylko jedną, — jedyną warstwę obywateli Polski — właścicieli nieruchomości miejskich.

Jasna ustawa i niejasna praktyka

W osławionym podatku dochodowym ustawa przewiduje odliczenie od dochodu na amortyzację budynków od 1 do 1 1/2 % wartości budynku zależnie od materiału użytego na budowę.

Brzmienie ustawy jest jasne, zrozumiałe i niewątpliwie ustawodawca był jawnie, że słowa „od wartości budynku“ będą stosowane z całą sprawiedliwością i sumiennością obowiązującą wszystkich obywateli, a bezsprzecznie organa rządowe, których zadaniem jest spełnianie nakazu ustawy w myśl intencji prawodawcy.

Niestety praktyka Izby Skarbowych na 180 stopni odbiega od tego zasadniczego poglądu na obowiązek ciążyący na organach wykonawczych w stosowaniu ustaw.

Przy ocenie domów, stosując urzędy podatkowe dziwne, niezrozumiałe i niczem nie wytłumaczone normy. Mianowicie, ocena nieruchomości przez Pow. Zakł. Ubezp. Wzajemnych w roku 1924!

Dlaczego 24-m, a nie 36 lub 37, czy 35? Pytanie!

Odpowiedź: bo ówczesna ocena była w cyfrach 3 do 4 razy niższa niż obecnie, a więc Skarb na tem zyskuje.

Ale czy to jest w porządku? Ktoś nie znający spraw ubezpieczeniowych, nie może zrozumieć dlaczego ocena tego samego obiektu przez ten sam Zakład Ubezpieczeń raptem podniosła się o 300 — 400 proc.

Rzecz jest prosta: w 1924 roku nasza dzielnica, a szczególnie Wilno po okupacjach i najazdach, było tak niezmiernie zubożałe, że właściciele domów, nawet nie lub prawie nie otrzymywali od lokatorów i dlatego ocena domów była celowo tak obniżona by mogli właściciele opłacać premje.

Drugą przyczyną była ocena w złotych pełnowartościowych, a więc musiała ona być o 50 % niższa od obecnej, gdy złoty został zdewaluowany.

Władza skarbową nie szanuje władzy ubezpieczeniowej

Ale Izby Skarbowe z uporem godnym. lepszej sprawy negują polisy obecnie wydawane i wskazaną w nich wartość budynków, twierdząc, że obecna cyfra nie może być przyjęta jako podstawowa do amortyzacji, a tylko cyfra z 24 roku!

Jedna instytucja rządowa uznaje ocenę drugiej instytucji też rządowej za niezgodną z prawdą, a więc fałszywą, co się równa oskarżeniu, albo o szwindel asekuracyjny, jako wygórowaną taksację niezgodną z rzeczywistością, albo o całkowitą niekompetencję instytucji ubezpieczeniowej w zakresie powierzonych jej czynności.

Należałoby więc bądź pociągnąć Ubezpieczalnie do odpowiedzialności karnej, bądź rozpedzić na cztery wiatry, jako zbiorowisko ludzi nieudolnych.

Tymczasem wiemy wszyscy, że P. Z. U. W. jest instytucją, na którą narzekają nie słychać, a nawet zyskała ona sympatię ubezpieczonych, co stanowi pochlebny dla niej wyjątek.

Ministerstwa Skarbu i... wszystko zostaje jak było: fatalna liczba 24 ciąży, jak urok rzucony na własność nieruchomości.

Kręte ścieżki logiki ministerjalnej

Na skutek kołań Ministerstwa wydało polecenia przyjmowania obecnej oceny P.Z.U.W. w wypadkach: a) gdy się przedstawi akt kupna domu, b) gdy się złoży rachunek kosztów budowy i c) gdy się złoży zaświadczenie Zakł. Ubezp., że podniesienie oceny ponad 24 rok, dokonano na prośbę właściciela (!).

A więc Zakład ocenić może o 300 % wyżej, o ile właściciele oto poprosi! Pięknie by to wyglądało w praktyce! Jeżeli zaś Zakład sam przewartościowuje ocenę, chociażby z racji dewaluacji miernika pieniężnego, to wówczas uznaje się cyfrę wartości za niemiarodajną!

Dziwne są zaiste kręte ścieżki logicznego myślenia! Zresztą punkt c, został niebawem cofnięty.

Co do punktów a. i b. to też są one dosyć dziwne, gdyż rachunki dawniejsze budowy albo nie egzystują, albo są wyrażone w rublach i chyba byłoby liczone po 2,66, co też nie odpowiada rzeczywistości.

Cena kupna, też nie zawsze jest miernikiem wartości rzeczywistej, a trzeba sądzić, że jest ona nie mniejszą od obecnej oceny P.Z.U.W.

Wszystkie urzędy podatkowe zgodne są z tem, że branie norm wartości z 24 roku, jest niesłuszne, krzywdzące i nie ma uzasadnienia, i nie urzędy winimy w stosowaniu tej anomalji; powiadają: niech panowie robią stara nia w Ministerstwie, bo my tylko jesteśmy wykonawcami zgóry.

Przykład

Przykład żywy, najlepiej może ilustrować błędne i tylko obliczone na zwiększenie dochodu Skarbu stosowanie norm 24 roku.

Oto mamy przed sobą rachunek jednej z nieruchomości.

Przychód brutto waha się od 34 do 38.000 zł. zaś netto od 18 do 22.000 za leżnie od próżnostania i wypłatności lokatorów.

Ocena 1924 r. P.Z.U.W. wynosi 140.000 (cyfra w zaokrągleniu), zaś obecna 360.000 zł.

Od podatku dochodowego winno być odliczonych 3.600 zł. na amortyzację, tymczasem odlicza się 1.400, t. j. 2 1/2 razy mniej, a przez to dochód netto powiększa się wbrew ustawie o 2.200 zł., co podnosi cyfrę podatku z powiększeniem skali.

Jeżeli dom daje netto, biorąc średnio 20.000 zł. dochodu, zaś jego wartość określona przez Urząd Podatkowy wynosi tylko 140.000 zł., to wypada, że taka nieruchomość przynosi prawie 14,35 %, co byłoby bajeczną lokatą kapitału i nie ulega wątpliwości, że cena takiego domu wynosiłaby 3 do 4 razy wyższą sumę, jako lokatę pewną.

P.Z.U.W. wystawia polisę na sumę 360.000, co stanowi mniej niż 2/5 przedwojennej wartości domu, a odpowiada mniej więcej wartości handlowej teraźniejszej wobec katastrofalnego stanu nieruchomości własności miejskiej, jako odpowiadającej warunkom w jakich się ona znalazła.

Nie ocena więc P.Z.U.W. jest wadliwa, a cyfry z roku 24 są niesprawiedliwe, krzywdzące i tendencyjne. Co by Skarb powiedział i jakby nazwał n.p. żądanie rolników, by do podatku dochodowego były obliczone ceny zboża, dajmy na to z 32 lub 33 roku, licząc za metr żyta po 8 zł. zamiast obecnych 20?

Czy zgodziliby się p.p. urzędnicy, by im pensje wypłacano w złotych, ale przewalutowanych wedle kursu marki, gdy pudełko zapatek kosztowało milion marek, a wedle norm płacy z czasów wypuszczenia pierwszych marek polskich?

A przeciw racja jest absolutnie taka sama: — chcę zarobienia bez względu na sprawiedliwość, a z krzywdą dla strony przeciwnej.

Naszem zdaniem takie postępowanie nie jest fair, a działa demoralizująco.

Jeżeli płatnik widzi, że fisk używa metod sprzecznych ze sprawiedliwością, to tem samem czuje się upoważnionym do obrony, używając takich samych metod.

Prócz ścigania jaknajwiększych sum pieniężnych, zadaniem urzędów jest wychowywanie obywateli w zasadach moralności, świecąc przykładem.

Niestety zdarzają się wypadki niezrozumienia tej prostej prawdy i taki autor pomysłu 24 roku zapewne sądził, że się Polsce i Skarbowi ogromnie przysłużył swem rozporządzeniem, a wiadomem też jest, że często skargi na daną sprawę trafiają do rąk autora złego projektu i są odpalane.

Wierzmy, że do Pana Ministra terzeczy nie dochodzą i dlatego apelujemy do Niego by niesprawiedliwość usunął.

Zwracamy się też do tych naszych posłów, którzy krzywdę właścicieli nieruchomości zrozumieją i będą mieli odwagę wystąpić na forum Sejmu w obronie „kamieniczników“, biorąc na Siebie całe odjum popierania burżujów.

Dopiero wysłałem do Redakcji „Słowa“ artykuł p. t. 13 — 24, gdy w temże „Słowie“ z dnia 24 kwietnia znajduję wzmiankę, że delegacji Stow. Właśc. Nieruchomości p. p. Bohdanowiczowi i Sikorskiemu p. Minister Skarbu obiecał nakazać Izdom Skarbowym i Urzędowi podatkowym wyznaczyć specjalne komisje rzeczoznawców dla oszacowywania nieruchomości miejskich na prośbę właścicieli w celu zastosowania norm rzeczywistych, a nie fikcyjnych z r. 1924 - go.

Taka decyzja już przez Ministerstwo była ogłoszona i gdy chciałem z niej skorzystać, okazało się, że jest odwołaną, gdyż zapewniał Urząd Podatkowy, że podania przyjęć nie może.

Panowie wystawcy właściciele powrócili z kwitkiem, bo chyba trudno sobie przedstawić, by wszyscy właściciele domów w Polsce nie chcieli skorzystać z prawa uzyskania słusznej oceny wartości swych domów. A że domów w Polsce jest zapewne kilkaset tysięcy, więc trzeba będzie taką ilość podań składać i opłacać. Zapewne trzeba będzie owa Komisja rzeczoznawców opłacać, bądź w postaci djet, bądź, co w naszych stosunkach jest prawdopodobnem — w stosunku procentowym do sumy ogólnej wartości, lub różnicy uzyskanej, w myśl przysporzenia nowego dochodu fiskusowi.

Jest to, tylko być może dmuchanie na zimne przez tego, który wielokrotnie się już oparzył i być może, że żadnych kosztów taka akcja naprawy błędów w zasadzie przepisów podatkowych nie przysporzy co daj Boże.

Ale! Ile lat taka akcja trwać będzie? Wszak takie przeszacowanie całej własności nieruchomości (prócz domów nowych — uprzywilejowanych), jest robotą kolosalną podobną do katastrof majątków rolnych i trwać musi lata całe.

A nim słońce wędzie — rosa o czy wyje.

Mamy do załatwienia podatek dochodowy za lata 36 — 37 na warsztacie w urzędach, które to urzędy muszą stosować normy roku 24-go nim komisja rzeczoznawców nową taksację przeprowadzi.

Z tego wynika, że wszyscy płatnicy spotkają się z normami odliczeń na amortyzację na podstawie oceny domów z r. 1924.

Krzywdą będzie się więc działa nadal a Ministerstwo będzie twierdziło, że tę sprawę traktuje „liberalnie“.

Zapewne będą szczęśliwcy, którzy potrafią znaleźć się na pierwszej kolejce działań owych komisji rzeczoznawców i na tem dużo zysczą.

Ale ci inni, których kolej może przyjść za kilka, czy kilkanaście lat — wszak do nich będą się stosować normy obecnie działające. Powstałe pytanie: dlaczego jedni obywatele mają być krzywdzeni, gdy innym udało się uzyskać warunki sprawiedliwe!

Albo panowie delegaci nie potrafili wytłumaczyć Panu Ministrowi niepraktyczności i zbezdności wyznaczenia komisji na indywidualne podania w sprawie zasadniczej i wskazać że P.Z.U.W. już jako specjalista o charakterze urzędowym taksację przeprowadził i nie może być posądzany o fałszowanie rzeczywistości, albo P. Minister, wśród nawału zajęć chwilowo innej, praktycznej odpowiedzi p.p. delegatom nie znalazł.

Dlatego też w całej pełni popieram postulaty wypowiedziane wyżej.

St. Wańkiewicz.

Notatki polemiczne Polityka

P. Adolf Bocheński pisze w Polityce: „Głosuję na Loubeta — wykrzyknął przy wyborach Clemenceau — głosuję zawsze na głupszego“.

Znane, zapewne autentyczne powiedzenie Clemenceau: „va pour je plus bete“ — padło przy elekcji Sadi - Carnot w r. 1887, a nie Loubeta w 1899. Podczas elekcji tego ostatniego Clemenceau nie był wogóle parlamentarjuszem, przeżywa swój okres pomiędzy upadkiem spowodu Pana-miast w elekcji Carnota, Clemenceau był czynny i zwalczał kandydatury istotnie inteligentnych ludzi jak Ferry i Freycinet.

Jedynie w gazecie mógł Clemenceau napisać: „je vote pour Loubet“ co też i zrobił, ale recepta, według której dokonywana była wybór szefa republiki ustalona była przez niego już poprzednio.

Adolf M. Bocheński, jest człowiekiem, którego erudycja historyczna jest ogromna — on jeden wie i pamięta więcej, niż komplet profesorów niejednej wyższej uczelni. To też wytknął mu błąd, chociażby powstały przez potknięcie się pióra, to specjalna satysfakcja. To niczem ubicie rysia dla myśliwego. Mam nadzieję, że nie zaskarży mnie do sądu, jak się to mi zdarzyło, gdy wytknąłem komuś błąd historyczny, świadczący o tem, że ma pojęcie o historii XIX wieku akurat takie, jakie ja o fonetyce języka chińskiego.

Władysław Studnicki

Pozbawiony wszelkich wartości dziennikarskich, czy literackich tygodniczek „Epoka“ cytując obszernie wyciągi z książki Władysława Studnickiego „Ludzie, idee i czyny“, klepie łaskawie po ramieniu nestora polskiej myśli niepodległościowej a nawet pozwala sobie na ton lekceważący.

Władysław Studnicki był zapłaniaczem ideowym wielu ruchów ideowych w Polsce i nauczycielem wielu pokoleń. Człowiek czysty jak kryształ, człowiek, który Polska może i będzie się zawsze chlubić. Dla rozbudzenia idei niepodległości zrobił niewątpliwie więcej, niż niejeden z tych, który chodzi dziś obuczony orderami. Historia dopiero wyświełtli czym był dla Polski Władysław Studnicki. Natomiast główną gwiazdą w tygodniczkę „Epoka“ jest p. Wincenty Rzymowski przepędzony zewsząd za uporzeczywe popełnianie „plagiatów“. Tylko wśród takiej małości może się urodzić niezrozumienie wkładu ideowego Studnickiego w życie Polski. Cał.

„Merkurjusz“

W przedostatnim numerze „Merkurjusza“ p. J. B. atakuje mnie w ten sposób, że artykuł swój o przynależności Weysenhoffa do masonerii podpisałem literkami A.P.K. Stawiając mi taki zarzut, należałoby się samemu podpisać pełnem imieniem i nazwiskiem. Jakkolwiek my dziennikarze wiemy kto się pod tym kryptonimem kryje, to przeciętny czytelnik nie domyśli się, czy pisze to p. Józef Birkenmayer, Jerzy Babiński, czy np. Jakób Bobko.

Pewien, zresztą znany „mason“ powiedział: „Ktoś przedemną ciągle stąpa, ktoś się z mną włoży wcięż“.

Otóż zdaje mi się, że ta zmosfera masonerii przesładuje członków redakcji „Merkurjusza“, dlatego też polemizowanie z p. Kobylńskim jest bezcelowe.

Był sobie taki docent Górka, który chciał odbronić Sienkiewicza, nie pomogły w tym wypadku żadne dowody, by go przekonać o wielkości tego pisarza. Nie chcę przez to powiedzieć, że p. Kobylński występuje z tych samych pobudek co p. docent Górka, ale twierdząc, że gdybym nawet p. Kobylńskiemu rzuciła pod nogi tomy dzieł Weysenhoffa z podkreślonemi czerwonym ołówkiem ustępami, w których pisarz ten występuje przeciw masonerii, gdybym jako „corpus delicti“ przedstawiła szkaplerz

Angielski medal koronacyjny.



„Król angielski kazał wybić 90.000 medali, ku upamiętnieniu koronacji. Medal przedstawia parę królewską i będzie nadawany za zasługi dla korony angielskiej.“

6 czerwca P. Prezydent Mościcki wyjeżdża do Rumunji

Woj. Michał w Warszawie

BUKARESZT. Sprawę wizyty głów państwa Polski i Rumunji ustalono w ten sposób, że rumuński następca tronu, wojewoda Michał, który będzie reprezentował króla Karoia na koronacji w Londynie, wprost z Londynu przyjedzie do Warszawy, aby w imieniu króla wręczyć Prezydentowi Mościckiemu oficjalne zaproszenie do Bukaresztu. — Prezydent Mościcki wyjeżdże do Rumunji 6 czerwca, poczem w ciągu tego samego miesiąca rewizytować będzie Prezydenta R. P. w Warszawie król rumuński.

Prywatne zamówienia w przemyśle sowieckim

MOSKWA. Pat. Komisja kontrol partyjnej przy centralnym Komitecie partii ustaliła, że naczelnicy cechów w fabryce im. Ordzonikidze Beman, Baszryin Lieszczenko oraz kierownik produkcji Limarenko przyjmowali za wiedzą dyrektora fabryki prywatne zamówienia i pieniądze za nie brał dla siebie, a częściowo zużywali na opłacanie robotników, którzy zamówienia te wykonywali. Wyżej wymienieni oraz kontrolerzy Chrustalew i Treńszkin oddani zostali pod sąd. Rozprawa odbędzie się w dniu 4 maja przed moskiewskim sądem miejskim.

PRYWATNE zamówienia w przemyśle sowieckim.

CHCESZ ZAPOBIEC KLĘSCIE ANALFABETYZMU — ZŁÓZ OFIARĘ NA DAR NARODOWY 3-GO MAJA

Konto czekowe P.K.O. 700.168.

Weysenhoffa, zszarzały od noszenia na piersi, to i tak p. Kobylński powtarzałby jeszcze, że Weysenhoff był masonem, próbował się emancypować, a nosił szkapierz, bo się w duchu buntował przeciwko tragedji należenia. do łoży.

Nie chcę umniejszać zasług p. Kobylńskiego nad demaskowaniem działalności żydostwa, lub masonerii, chcę tylko powiedzieć, że nie trafia mi do przekonania argument p. Kobylńskiego, jako-by znając tragedję pisarzy, należących do łoży, mielibyśmy ich bardziej kochać i cenić. Nie ceni się ludzi, którzy kupczą swojemi przekonaniami... Dlatego uważałam za swój obowiązek wziąć w obronę człowieka, który już sam bronić się nie może i którego imię należy do Narodu, dalsza obrona należy do rodziny, którą p. Weysenhoff pozostawił.

Na zarzuty p. Kobylńskiego często natury całkiem prywatnej, odpowiem słowami „masonki“: „ja się nie skarzę! Cóż światu pomoże, choćbym go skarg mych wstrząsnęła huraganem“ i notatki te w celu „zdemaskowania“ się podpiszę całym nazwiskiem.

A. Poklewska - Koziell.

Zniszczenie ogarnia kraj Basków

Czerwoni w ucieczce podpalają miasta i wsie

Nowa faza walk baskijskich

VITTORIA. Pat. Korespondent agencji Havasa donosi, że ofensywa wojsk powstańczych na froncie baskijskim weszła w nową fazę. Walki górskie zostały już zakończone i obecnie do akcji wprowadzone zostały środki zmotoryzowane, aby złuzować zmęczenie w bojach strażniczych. Liczba jeńców wziętych w ostatnich walkach do niewoli przez powstańców wynosi kilka tysięcy.

Korespondent podkreśla dalej, że wszystkie drogi w okolicach Marquina przepelnione są zbiegami. Za wojskami powstańcami podążają samochody ciężarowe z żywnością dla okolicznej ludności.



Do Francji przybywają ciągle uciekinierzy z Hiszpanii.

Guernica spaliły czerwone hordy uciekających marksistów

LONDYN. Pat. Bombardowanie m. Guernica, nie przedstawia się zresztą bynajmniej jasno i w kuluarach parlamentu angielskiego zadawano sobie pytanie, kto jest odpowiedzialny za bombardowanie, które pociągnęło za sobą tyle ofiar wśród ludności cywilnej. Główna kwatery gen. Franco w Salamance oficjalnie za przecza, jakoby wogóle wiedziała o wykonaniu tego ataku lotniczego. Władze powstańcze nie kwestionują, że raid lotniczy się istotnie odbył, ale oświadczają stanowczo, że wojska lotnicze gen. Franco nie brały w tym raidzie udziału.

SEWILLA. Pat. Komunikat powstańców dementuje wiadomości że źródła wojsk rządowych o rzekomym wzniesieniu pożarów w szeregach miejscowości przez lotników powstańczych przy pomocy bomb zapalających i jednocześnie oskarża wojska rządowe które wycofując się pospiesznie podpalają wsie i miasteczka.

Największy okręt wojenny świata



Angielski krążownik „Hood”, przy pomocy którego angielskie okręty z żywnością dotarły do Bilbao.

Zdobycie Marquina

VITTORIA. Pat. Agencja Havasa donosi, że powstańcy zdobyli wczoraj po gwałtownych walkach miejscowość Marquina na froncie baskijskim i posuwają się dalej naprzód w kierunku Bilbao.

Nota o gwałceniu układu nieinterwencji przez Anglię

LONDYN, PAT. Emisarjusz gen. Franco złożył ambasadorowi W. Brytanii w Hendaye werbalną notę przeciwko ochronie, udzielanej angielskim statkom handlowym przez brytyjskie okręty wojenne. Zdaniem władz powstańczych okręty te eskortowały statki „Macgregor”, „Hamsterley” i „Stanbrook”, a kontrtorpedowiec „Firedrake” wpłynął na hiszpańskie wody terytorjalne.

Londyńskie koła rządowe podkreślają, że nie było wogóle mowy o eskortowaniu statków handlowych, lecz że okręty „Hood” i „Firedrake” znajdowały się na miejscu przypadkowo. Według sprawozdań, otrzymanych przez admiralicję, kontrtorpedowiec „Firedrake” nie przekroczył granicy wód terytorjalnych.

Madryt podminowany spiskami

MADRYT. Pat. Korespondent agencji Havasa donosi, że policja madrycka wykryła nową zorganizowaną grupę zwolenników powstańczych na czele której stała pewna kobieta.

Wszyscy członkowie tej grupy zostali aresztowani. W czasie rewizji wykryto wiele materiału obciążającego. Zwolenników powstańców, wśród których znajduje się szereg księży stracono.

Odezwa gen. Franco do Basków

SALAMANKA. Pat. Radio Natio tera głównej, będącej odpowiedzialnością za zarzuty podpalenia przez powstańców miasta Guernica:

Guernica nie była podpalona przez nas.

Hiszpanja gen. Franco nie podpala.

PODPALANIE JEST MONOPOLIEM TYCH, KTÓRZY SPALILI IRUN, EIBAR I KTÓRZY USIŁOWALI SPALIĆ ŻYWCEM OBRONCÓW TOLEDO.

Guernica szanujemy tak jak wszystko co jest hiszpańskie.

Kraj Basków wie, że tradycje jego przez nas będą uszanowane.

Baskowie, złóżcie broń.

Jesteście wciągnięci do walki przegranej zgóry a prawda przed wami jest ukrywana.

Zaufajcie sprawiedliwości i szlachetności gen. Franca — kończy wezwanie powstańczej kwatery głównej.

Błogosławieństwo nowożeńcom

CITTA DE VATICANO. Pat. Ojciec święty udzielił wczoraj audjencji ponad 1000 młodym parom małżeńskim.

Siedmioraczki hiszpańskie

WALENCJA. Pat. Donoszą tu z Murzji, że w tamtejszej dzielnicy robotniczej pewna kobieta powiła siedmioraczki. Mimo starannej opieki lekarskiej, położnica zmarła. Istnieje obawa, że nie uda się utrzymać siedmioraczek przy życiu.

Sowieckie prowokacje w stosunku do Japonii

MOSKWA. Pat. „Izwiestja” znów zamieściły list otwarty czytelnika Drużynina do komisarza Litwinowa w sprawie sowieckiej japońskiej umowy o rybołówstwie. Towarzysz Drużynin radzi towarzyszowi Litwinowowi umowy takiej nie zawierać, gdyż zw. sowiecki sam mógłby wykorzystać zasoby rybne na Dalekim Wschodzie, a pozatem sowiecka polityka pokoju nie znajduje poparcia ze strony rządu japońskiego, przeciwnie, liczne fakty mówią o agresywnych zamiarach Soldateski japońskiej wobec związku sowieckiego. W tym czasie, kiedy rząd sowiecki pragnął uregulować sprawę rybołówstwa, rząd japoński zawarł porozumienie z Niemcami skierowane przede wszystkim przeciwko ZSRR, kończy list towarzysz Drużynin.

Cenny dar dla biblioteki Raczyńskich w Poznaniu

POZNAŃ. Pat. W dniu wczorajszym nadszedł z Japonii cenny dar dla biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, mianowicie rękopis przekładu japońskiego „Chłopów” Reymonta (tom 3 „Wiosna”). Ofiarodawcą jest tłumacz prof. Asadori-Kato.

Międzynarodowy konkurs hipiczny w Rzymie



Na Piazza di Szenia w parku wili Borghesa w Rzymie rozpoczęły się międzynarodowe konkursy hipiczne.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie radzi o inwestycjach Ziemi Północno-Wschodnich

WILNO. Dnia 28 bm. odbyło się 29 plenarne posiedzenie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, na które przybyli radcowie Izby z czterech województw: wileńskiego, nowogródzkiego, bielskiego i poleskiego.

W toku obrad Izby dyrektor Izby inż. Władysław Barański wygłosił referat pod tytułem „Sprawa inwestycji publicznych i prywatnych na terenie ziem północno-wschodnich”.

Następnie przemawiał senator Bęczkiewicz.

W związku z referatem, na wniosek rady inż. Wojewódzkiego uchwalono rezolucję treści następującej:

Plenarne zebranie Izby Przem.-Handlowej w Wilnie stwierdza, że zebrane dotychczas dane dowodzą poważnego zmniejszenia się sum, przeznaczonych na rok 1937 na inwestycje publiczne na obszarze ziem północno-wschodnich. Wobec ożywienia się publicznej akcji inwestycyjnej w Polsce wogóle, stanowi to objaw niepokojący i kontrastujący z dotychczasową przychylną polityką władz państwowych w tym zakresie.

Plenarne zebranie wyraża podziękowanie grupie parlamentarnej senatorów i posłów ziem wschodnich za ich akcję na terenie rządu i Sejmu w sprawie uwzględnienia potrzeb inwestycyjnych wschodu i prosi o energiczne jej kontynuowanie w taki sposób, by plan inwestycyjny na rok 1938 mógł przynieść w tej sprawie znaczącą poprawę.

Plenarne zebranie przyjmuje z uznaniem i żywym zadowoleniem do wiadomości wydanie dekretu P. Prezydenta RP o popieraniu inwestycji na ziemiach wschodnich i wzywa rząd Izby do rozpoczęcia akcji spopularyzowania i wykorzystania postanowień tego dekretu dla akcji uprzemysłowienia ziem wschodnich.

Plenarne zebranie zwraca jednak uwagę na usterki dekretu, ograniczające jego zasięg i utrudniające wykorzystanie przez drobnych i średnich inwestorów dzięki oparciu o zasadę progresywnego podatku dochodowego. Dla inwestycji tego typu winny być — zdaniem plenarnego zebrania — stworzone dodatkowe impulsy, a sam zakres ulg nie powinien być mniejszy niż ulgi, przyznane inwestycjom zakładanym w Gdyni i powiecie morskim.

Plenarne zebranie wyraża przekonanie, że akcja industrializacji ziem wschodnich, o ile ma być skuteczna, musi być poparta wznowieniem udzielania kredytów na cele inwestycyjne, tem bardziej, że przewidziane dekretem bonifikaty dodatkowe stwarzają w okresie trwania ulg poważne ułatwienia dla przedsiębiorstw w spłacie zaciągniętych zobowiązań kredytowych.

Plenarne zebranie prosi rząd Izby o szczególne zainteresowanie się całym kaskadem problemu inwestycyjnego, ja

Odkrycie pokładów węgla na Bukowinie

BUKARESZT. Pat. W prasie rumuńskiej ukazała się wiadomość o odkryciu na Bukowinie pokładów węgla.

Już rozpoczęte prace nad eksploatacją tych złóż cieszą się poparciem kół przemysłowych, przyniosą bowiem korzyść nie tylko życiu gospodarczemu i przemysłowi Rumunii, lecz również będą miały duże znaczenie w przyszłości, gdyż Rumunia nie będzie zmuszona do importowania węgla pochodzenia zagranicznego.

ko podstawowego dla akcji gospodarczej go podniesienia ziem wschodnich.

Następnie dyr. Barański wygłosił sprawozdanie z działalności Izby za okres od 20 października 1936 r., które, po dyskusji, przyjęto do wiadomości, poczem przyjęto zamknięcie rachunkowe za rok 1936, przyczem uchwalono kwotę zł. 13.000, która pozostała jako nadwyżka z prowadzenia przez Izbę Pierwszych Aukcji Futrzarskich i Drugich Międzynarodowych Targów Futrzarskich, przekazać do dyspozycji zarządu na cele związane z futrzarstwem.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej z wykonania budżetu za rok 1936 złożył prezes komisji rada Zawadzki. Zostało ono przyjęte, przyczem uchwalono absolutorjum zarządowi.

Kierownik działu biura Izby dr. Dmitrjew wygłosił referat o zagadnieniu cen.

W dalszym ciągu odbyły się wybory do komisji rewizyjnej i in. organów izbowych.

Nic tak nie szpeci, jak piegi. A przecież każdy może ich uniknąć tak łatwo, jeśli znacznie im wcześniej zapobiegać. Krem PRECIOZA - Perfection, nie tylko, że skutecznie zapobiega powstawaniu piegów, lecz usuwa szybko i bez śladu nawet najbardziej zastarzałe piegi.

ZJAZD LEGJONISTÓW PUŁAWSKICH

WILNO. W niedzielę dnia 25 kwietnia 1937 r. o godz. 11 w lokalu Związku Urzędników Kolejowych w Wilnie przy ul. Słowackiego 11 odbyło się Walne Zebranie członków Związku Legionistów Puławskich okręgu wileńskiego.

Otworzył zebranie i powitał przybyłych gości prezes Okręgu kol. Wacław Stachowicz, powołując na przewodniczącego zebrania kol. kpt. Soborowski go, który w krótkim żołnierskim przemówieniu, przypomniał przeżycia zebranych kolegów w Legionowie.

Po przemówieniu Delgata Zarządu Głównego, wygłosiła krótką historję powstania, rozwoju oraz bitew Legionu, Brygady, Dywizji i pułku Cłanów Kiechowieckich referentka oświatowa okręgu panna Anna Bujwidówna.

Kol. Stefan Frejtak wzywa zebranych do uczczenia przez powstanie pamięć zmarłego w dniu 9 listopada 1936 r. doktora i medycyny kolegi Dąwilla, poczem składa sprawozdanie z działalności Zarządu.

Przez aklamację wybrano jednogłośnie na prezesa kol. Stefana Frejtaka na członków Zarządu kol. Wacława Stachowicza, Moritza Czesława Władysława Lebeckiego, Pawła Gasztołda, Edwarda Żeligowskiego, Janusza i Eugenjusza Baruchę. Do komisji rewizyjnej kol.: Podzaskiego Zdzisława, Nowickiego i Pola. Do Sądu Koleżńskiego mjr. Kuleczyńskiego, Ostrowskiego i Ostaszewicza, oraz Delegatów na Walny Zjazd kol. Stachowicza Moritza, Galeckiego, Lebeckiego i Janusza.

W czasie obrad były poruszone różne sprawy dotyczące się spraw rozwoju Związku i prac organizacyjnych i społecznych.

Na zakończenie zebrania uchwalono jednogłośnie wysłać depezę, hołdowniczą swojemu Wodzowi i Prezesowi Zarządu Głównego generałowi broni Lucjanowi Żeligowskiemu, który ku szczęściu żalowi zebranych nie mógł przy być na zebranie.

Przy migrenie i pobudliwości nerwowej na skutek zaburzeń trawiennych żołądka lub jelit, wystarcza częstokroć niewielka ilość naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa do szybkiego usunięcia tych dolegliwości. Zalecana przez lekarzy.

ZYGFRYD GOTTOWT

LINOTYP KSIĄŻKA INSTRUKCYJNA

Książka zawiera dokładny opis maszyny do składania „Linotyp”, zaopatrzona w przeszło 150 ilustracji. Przy opracowaniu tej książki autor uwzględnił nie tylko sam opis maszyny, lecz podaje bardzo dokładnie przebieg pracy poszczególnych części, jak również uwzględnia przeszkody i ich usuwanie. Poza tem podaje dokładny opis poszczególnych modeli maszyn niemieckich i amerykańskich, ze wszelkimi ulepszeniami.

Cena książki w opr. płóc. 12,— zł.

19 POZNAŃ 37

Nakładem autora. Skład główny księgarnia Wł. Wilak.

Zamówienia proszę kierować pod adresem: Z. Gottowt — Poznań, ul. Pocztowa 9.

Z. Z. Z. stale wicherzy

WILNO. W ubiegłym tygodniu na terenie 62 Obwodu Insp. Pracy zanotowano następujące zatargi zbiorowe:

Zatarg pomiędzy zarządem Kresowej Olejarni Parowej a ZZZ na tle żądań podwyżki płac. Zatarg zlikwidowany dnia 19 bm. ugodą, przewidującą podwyżkę płac do 15 proc. Zatarg obejmował około 30 robotników.

Zatarg pomiędzy ZZZ a właścicielami 5 cegielni na tle żądań podwyżki płacy o 40 proc. w stosunku do stawek esziorocznych oraz zawarcia układu zbiorowego. Konferencja w dniu 19 bm. nie doprowadziła do porozumienia. Dalsze pertraktacje odbędą się w najbliższych dniach. Zatarg obejmuje 5 cegielni i około 300 robotników.

Zatarg pomiędzy ZZZ i Zw. Zaw. Robotników Przem. Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i pokrewnych zawodów w Polsce Oddział w Wilnie a właścicielami kaflarni na terenie woj. wileńskiego (3 kaflarnie w Wilnie, 1 w Jaszunach, 1 w Podbrodziu, 1 w Krasnym n. Uszą i 1 w Zaśkiewicach) na tle podwyżki płac i zrównania płac robotników kaflarni prowincjonalnych z wileńskimi i zawarcia układu zbiorowego wspólnego dla wszystkich tych kaflarni. Zwołana w dniu 20 bm. konferencja z przedstawicielami stron nie dała żadnych pozytywnych wyników i pertraktacje zostały zerwane. Związki robotnicze zapowiedziały — w razie nieuwzględnienia ich żądań do 26 bm. — ogłoszenie strajku w tych kaflarniach. Zatarg obejmuje 7 zakładów i około 125 robotników.

Zaburzenia żołądka i jelit. Specjaliści chorób żołądka oświadczają, że naturalną wodę gorzką „Franciszka - Józefa” można gorąco polecić jako bardzo skuteczny środek domowy. Zaleca na przez lekarzy.

Aresztowanie adw. Duracza

WILNO. W związku z ujawnioną aferą przy sprzedaży domów obywateli sowieckich, zostały dokonane aresztowania na terenie Warszawy. M. in. aresztowany został znany obrońca komunistów adw. Duracz, którego na żądanie władz sądowych przywieziono do Wilna celem zbadania, poczem ponownie odesłano do Warszawy.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU WAŻNOŚCI BILETÓW NARCIARSKICH

WILNO. Władze kolejowe przesunęły końcowy termin ważności biletów narciarskich na 1000 km. i 2.500 km. z 30 kwietnia na 14 maja rb. Względnie Kasy biletowe stacji Białystok (Centralny), Brześć (Centralny) i Wilno będą sprzedawały te bilety do 30 kwietnia włącznie. Bilety narciarskie, nabyte przez członków P. Z. N. przed dniem 1 maja będą ważne przy przejazdach liniami PKP do 14 maja rb. włącznie.

„FILMOWY TAŚMIE”

„UPIÓR NA SPRZEDAŻ”

„HELJOS”

René Clair od czasów „Miljona” nie dał rzeczy, którąby stała na poziomie istotnej wartości tego najinteligentniejszego reżysera Europy. „Upiór na sprzedaż” (pierwszy film René Claira w Anglii) zaczęliwa przedsięwzięciem jako pomysł literacki. Coprawda na filmie ten rodzaj groteski nie jest nowością, bo zastosował go już niezjący dziś humorysta, aktor i reżyser filmowy Willy Rogers (ten, który zginął w katastrofie lotniczej wraz z Willy Postem) w filmie „Rycerz okrągłego stołu”, gdzie na dwór króla Artura wprowadził tanki, karabiny maszynowe telefon i radio.

Sprzedaz zamku szkockiego do Ameryki i przewiezienie go razem z „przynależnym” upiorem na Florydę, daje reżyserowi sposobność do zastosowania szeregu doskonałych pomysłów w szczegółach. Takie „pakowanie” zamku i zawijanie go w papier (dosłownie) jest kapitalne. Kpiny z amerykańskiego niurcoszostwa są utrzymane w dobrym stylu, aczkolwiek nieco scami nieco przejakrawione. Brak również filmowi jednakowego tempa, które jest niezbędne dla utrzymania zainteresowania.

Razem z tem wszystkim obraz należy do rzędu ciekawszych, zarówno przez swą oryginalność, jak i przez umiejętną reżyserję.

Robert Donat (sławny z filmu „Hrabia Monte Christo”) ma dobre chwile, choć naogół jest raczej szary. Jean Parker milutka, ale także nie wyzyskana całkowicie. Najciekawsze w filmie są to sceny, w których reżyser się wypoowiada bez uciekania się do pomocy aktorów.

Kolorowa rysunkówka, w której oglądamy mecz polo między bohaterami filmów rysunkowych i zwykłych święta w pomyśle, choć nie zawsze doskonała w rysunku.

Tad. C.

SENSACYJNY SPÓR O DZIECKO

Co będzie z małym Aronowiczem?

WILNO. Sensacyjną sprawę zawierającą akta adw. St. Kiakstowej, odzwierciedlającą proces, jaki bardzo rzadko trafia na wokandy sądowej. Różne instancje nie jedną godzinę poświęcały na rozpoznanie tej sprawy i wykreślenie prawdy materialnej.

A sprawa przedstawia się tak. W styczniu 1926 roku żydówka Liża Aronowicz zwróciła się do małżonków Wiołentów z prośbą o przyjęcie jej 4-miesięcznego syna na wychowanie. Sprawy pochodzenia dziecka nie poruszano, lecz z zachowania się jej można było wywnioskować, że dziecko jest nieślubne i, że matka chce się go za wszelką cenę pozbyć. W przekonaniu tem utwierdziło ich jeszcze i to, że Liża Aronowicz przychodząc odwiedzić dziecko, prosiła o zamknięcie okiennic w oknach, chcąc najwidoczniej uniknąć świadków jej pobytu u syna.

W ciągu pierwszych sześciu miesięcy Aronowiczowa stosownie do umowy płaciła za utrzymanie, wkrótce jednak przestała wogóle pokazywać się i stale unikała spotkania na ulicy.

JAN WŁADYSŁAW ARONOWICZ SYN LIZY

Wiołentowie znaleźli się w trudnej sytuacji, gdyż w następnych latach przyszyli na świat ich własne dzieci, lecz pokochawszy chłopca jak własnego syna nie oddali go, mimo porzucenia przez matkę, do przytulku, postanawiając przybrać go za własne.

Tak ciągnęło się do 1929 roku, kiedy to chłopiec cizko zachorował. Wobec obawy śmierci p. Wiołentowa postanowiła wezwać matkę, która wówczas już wyraźnie oświadczyła, że nie ją to nie obchodzi i nie ma zamiaru zajmować się więcej dzieckiem. I tu wywnioskowała nieprawdopodobną komplikację. Mianowicie w chwili oddawania dziecka i zawierania umowy o wychowanie, Aronowiczowa nie okazała im metryki. Fakt ten pozornie nic nie znaczący, mógł na wypadek śmierci pociągnąć ważne następstwa, gdyż żaden z ementarzy wyznaniowych nie przyjąłby go do pochowania.

Konieczność uregulowania metryki była nieuniknioną i jedynym wyjściem było ochrzcenie dziecka; ochrzczono je z wody, a następnie już proboszcz kościoła św. Ducha dopełnił chrztu i dziecko otrzymało metrykę jako Jan Władysław Aronowicz syn Lizy Aronowicz.

LEW I LIZA ARONOWICZOWIE WNOSZĄ POZEW

Po kilku latach chłopiec odbył spowiedź i przystąpił do Komunii św. Aż

WILNO. Wojewoda wileński zarządzeniem z dnia 26 kwietnia 37 r. ustalił kontyngent zwierząt rzeźnych, poddanych ubojowi rytualnemu w maju 1937 r. dla powiatów województwa i Wilna na maj 1937 r.:

- 1) pow. brzeski — 13.865 kg,
- 2) pow. dziśnieński — 21.132 kg,
- 3) pow. mołodecki — 10.404 kg,
- 4) pow. oszmiański — 14.400 kg,
- 5) pow. postawski — 4.959 kg,
- 6) pow. święciański — 14.191 kg,
- 7) pow. wilejski — 12.240 kg,
- 8) pow. wileński — 10.487 kg,
- 9) m. Wilno — 146.278 kg.

W granicach wyznaczonych kontyngentu wojewoda polecił starostom przeprowadzić podział między sprzedawców mięsa z uboju rytualnego na obszarze powiatów przez zwiększenie przydziału dla miejscowości, gdzie trybowanie mięsa jest przeprowadzane.

Znaczny pożar pod Wasiliszkami

SZCZUCZYN. W dniu 26 b. m. w wsi Karczowice, gm. wasiliszkiej o godz. 23 wybuchł pożar w domu mieszkalnym Jana Dubieńca.

Zanim przystąpiono do akcji ratunkowej, ogień przedostał się na sąsiednie zabudowania Wodkiewiczów. Wobec silnego wiatru nie można było ognia zlokalizować iludność biorąca udział w akcji ratunkowej ratowała jedynie resztki dobytku.

Wypadki w ciągu doby

WILNO. Na ul. Kolejowej autobus potrącił dorożkę Feliksa Bojaronja (Wilkomierska 78). Pojazd uległ uszkodzeniu.

W szpitalu św. Jakóba ulokowano 43-letnią Zofię Andrzejkę (Bukowa 36), która została pobita przez sąsiadkę w zatargu o mieszkanie.

Na ul. św. Janki koło kościoła jakaś kobieta poprosiła Marję Andrzejkiewiczową (Subocz 2) o potrzymanie dziecka. Nieznajoma oddała się i wręczyć nie wróciła.

W biurze Zyd. Centralnego Komitetu Oświaty (Makowa 5) dokonano kradzieży. Zastanawiające jest, dlaczego złodzieje nie zabrali pieniędzy, lecz wynieśli księgi i dokumenty, dotyczące działalności komitetu.

ŚMIERTELNE ZATRUCIE. WILNO. Pogotowie ratunkowe dostarczyło do szpitala św. Jakóba 10-letniego Hrynciewiczową (Cmentarna 10) z objawami zatrucia nieznanym środkiem. Hrynciewiczowa po pół godzinie zmarła. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

wreszcie w r. 1933, a więc gdy chłopiec liczył już około ośmiu lat, zjawiała się raptem u Wiołentów Aronowiczowa z żądaniem zwrócenia jej dziecka. Okazało się, że gdzieś we Francji przebywał p. Lew Aronowicz, który po zbliżeniu kapitału przypomniał sobie, że ma żonę i zażądał jej przyjazdu. Jeden tylko warunek ale nieodzowny — ma przyjechać z synem.

P. Wiołentowa nie zdradzała najmniejszej ochoty oddania małego Jasia, który zresztą stanowczo protestował przeciw oddawaniu go żydom, co do tychczas należało raczej do akcesorjów straszenia niegrzecznych dzieci i doradził przybranemu ojcu nawet ucieczkę z Wilna. W konflikcie uczuć, mimo ogromnego przywiązania do chłopca, zaproponowano Aronowiczowej, aby zamieszkała u nich, a może w ciągu jakiegoś czasu chłopiec przyzwyczaił się do niej i zechce wrócić do „nowych” rodziców. Propozycja ta, jako bardzo niepewna, nie podobała się p. Lizie — wobec zaś stanowczego sprzeciwu oddania dziecka, sprawa znalazła się w sądzie. Długo były jej koleje i różnie decydowano o losie małego Aronowicza, ostatecznie jednak Lew i Liża Aronowiczowie otrzymali tytuł wykonawczy odebrania dziecka. Mówią, że p. Lew pisał do Papieża w tej sprawie, a także do Marszałka Piłsudskiego oraz,

ż jeden z naczelnych rabinów interwenjował u władz.

CO DALE BĘDZIE? Jednakże opiekunowie małoletniego Aronowicza wnieśli do Sądu pozew z żądaniem usunięcia Aronowiczów od opieki, motywując tem, że dziecko jest wychowane w religii katolickiej i przeniesienie go do innego środowiska będzie dla niego ciosem psychicznym, tem bardziej, że matka nie cofnie się przed presjami do wyrzeczenia dziecka zasad katolickich. Wywody jurystycznie operowały się na kanonach prawa kościelnego, nakazujących wychowywanie katolika w rodzinie i otoczeniu katolickim oraz na przepisie konkordatu Polski ze Stołicą Apostolską, gwarantującym wykonanie tych postanowień przez władze polskie.

Dziś w tej niebywałej sprawie ma zapadć decyzja. Czy żydowski rodzice będą pozbawieni opieki mimo przyznania im praw do dziecka — katolika, rozstrzygnie Sąd. Decyzja ta będzie oczywiście bodaj ważniejszą niż poprzedni wyrok, gdyż sprawa wyznacza jest silnie związana ze środowiskiem lat dziecich i zasady wpojone w tych latach są najtrwalsze. Dla Jasia Aronowicza postanowienie Sądu będzie najważniejsze.

And.

PRZEDŁUŻENIE LINII LOTNICZEJ z Warszawy do Helsingforsu

Przyłot delegacji z Warszawy

WILNO. W dniu 28 bm. o godz. 10 min. 45 w przelocie do Rygi wylądował w Wilnie na lotnisku na Porubanku samolot „Douglas”, wiozący delegację polską na otwarcie linii lotniczej Tallin - Helsinki.

W skład delegacji wchodził wiceminister komunikacji inż. Bobkowski, dyr. depart. lotnictwa cywilnego inż. plk. Wieden. naczw. Wagner, naczw. mjr. Piątkowski, radca Makomaski, radca Raciński, z ministerstwa spraw zagranicznych radca Baliński, z ministerstwa poczty i telegrafów naczw. Romanowicz i dyrektor Polskich Linii Lotniczych „Lot” inż. Makowski.

Samolotem tym również przybył min. Sokolnicki poseł RP. w Helsinkach.

Z Rygi do Tallina delegacja odleci w dniu 29, gdzie też nastąpi oficjalne otwarcie linii Tallin — Helsinki o godzinie 18-iej tj. po przylocie z Warszawy normalnego rozkładowego samolotu. Otwarcia nowej linii dokona estoński minister komunikacji p. Sternbeck.

Po półgodzinnym pobycie w porcie na Porubanku delegacja polska odleciała o godz. 11 min. 15 do Rygi.

Nowe ceny kasz

WILNO. Starosta Grodzki w dniu 28 bm. przy udziale Komisji Cennikowej i rzeczoznawców wyznaczył następujące ceny na kasze miejscowe za 1 kilogram:

	hurt:	detal
Pęczak	34 gr.	38 gr.
Jęczmienna 2/0	42 gr.	39 gr.
Jęczmienna 4/0	42 gr.	48 gr.
Perłowa nr. 3	43 gr.	50 gr.
Pruska	54 gr.	63 gr.
Perłowa 3/3	50 gr.	63 gr.
Perłowa 5/3	50 gr.	63 gr.

Wypadki w ciągu doby

WILNO. W drodze do szpitala wozem policyjnym ujawnił worek pieprzu, pochodzącego z przemytu. Furmanek zatrzymano na ul. Zielonej.

Z piwniarni przy ul. św. Michalskiej 2, 14-letni chłopiec skradł 6 tabliczek czekolady. Sprawcę zatrzymano.

Ujęto 15-letniego Jakóba Krzywickiego, który przed niedawnym czasem uciekł z Wielucza.

W biurze Zyd. Centralnego Komitetu Oświaty (Makowa 5) dokonano kradzieży. Zastanawiające jest, dlaczego złodzieje nie zabrali pieniędzy, lecz wynieśli księgi i dokumenty, dotyczące działalności komitetu.

ŚMIERTELNE ZATRUCIE. WILNO. Pogotowie ratunkowe dostarczyło do szpitala św. Jakóba 10-letniego Hrynciewiczową (Cmentarna 10) z objawami zatrucia nieznanym środkiem. Hrynciewiczowa po pół godzinie zmarła. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

Wobec silnego wiatru nie można było ognia zlokalizować iludność biorąca udział w akcji ratunkowej ratowała jedynie resztki dobytku.

Podczas pożaru spłonęły 3 domy mieszkalne, w tem jeden z przybudówką i chlewem, 3 obory i 2 spichrze ze zbożem. Z inwentarza żywego spaliło się 6 krów, 12 owiec, 2 konie oraz wiele sprzętów domowych. Ogólne straty wynoszą ponad 15 tys. zł.

Wobec silnego wiatru nie można było ognia zlokalizować iludność biorąca udział w akcji ratunkowej ratowała jedynie resztki dobytku.



„Najdroższe zdrowie tańsze jest niż choroba.”
głosił Ksiądz Kneipp. — Dlatego też troszczył się o to, aby ludzie zachowywali zdrowie. — Zatem: higieniczne mieszkanie i ubranie — zdrowe żywienie — przekładał na dobro wszystkich. — Zaczął od śniadania — i doł nam zdrowia

KRONIKA WILEŃSKA

„SZWARTKI”
Dziś 29
Pięta M.
jutro
Katarzyna S

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”**
Występy J. Kulczyckiej. Dziś ostatnie przedstawienie op. Gilberta „Władcy ni Filmu” z Kulczycką, Wawrzynowiczem i Tatrzanką w rolach głównych. Ceny propagandowe. Jutro z powodu generalnej próby z op. „Tancerka z Andaluzji” przedstawienie zawieszono.

„Tancerka z Andaluzji w „Lutni”. W sobotę wchodzi na repertuar op. Hirsza „Tancerka z Andaluzji”. Tancerkę gra J. Kulczycka. Jest to rola o wartościach artystycznych zupełnie odmienna niż dotychczasowe kreacje Kulczyckiej. „Tancerka z Andaluzji” to pełna temperamentu, fantazji i ognia Hiszpanka. Kulczycka przeprowadza również specjalne dla tej roli studia taneczne. „Tancerka z Andaluzji” oprócz miłych melodji, malowniczych baletów posiada treść niezmiernie zabawną. Popisowe role mają w niej również Wawrzynowicz i Tatrzanka, Martówna i Ciesielski, wystąpią w nowych baletach.

„Złocisty ptak” w „Lutni”. W całym blasku i przepychu „Złocisty ptak” zawita do „Lutni” w niedzielę o godz. 12.15 w poł.

Występy hinduskiego zespołu baletowego „Menaka” w „Lutni”. Wszech światowej sławy balet hinduski, w zespole 15 osób tancerki i tancerzy, w swych egzotycznych kostjumach, przy akompaniamencie własnych hinduskich instrumentów muzycznych i ich swoistych melodji, w dniach 5 i 6 maja gościć będzie w „Lutni”.

Recital W. Małczyńskiego w „Lutni”. Wielkie zainteresowanie wywołała zapowiedź 7 maja koncertu recitalu W. Małczyńskiego, laureata konkursu im. Fr. Chopina.

— **TEATR MIEJSKI NA POHU**
LANCE. Wznowienie komedji J. Devala „Stefek”. Grana przed niedawnym czasem na scenie wileńskiej, obecnie pod nazwą „Stefek” zostanie wznowiona w dniu dzisiejszym w czwartek wieczorem (o godz. 8,15) na przedstawieniu po cenach propagandowych.

„Mazepa” arcydzieło Juliusza Słowackiego, grane codziennie przy zapelnionej widowni na popołudniowych przedstawieniach dla młodzieży szkolnej, ukaże się w dniu jutrzejszym o 5-iej wiecz. w lokalu Osrodka Zdrowia, ul. Wieńska 46, dr. E. Iszora wygłosi odczyt p. t. „Gruźlica u dzieci”. Wstęp wolny.

— **ZEBRANIA I ODCZYTY**
— Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej. Zebranie ogólne ZPIK odbędzie się w piątek dnia 30 bm. punktu 12-iej o godz. 7 wieczorem w lokalu wianym (Zamkowa 8 — 1 p.) Prokuratora St. Wolski wygłosi referat p. t. „Akcja komunistyczna w Polsce”. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— **W czwartek, 29 b. m. o godz. 6-iej wiecz.** w lokalu Osrodka Zdrowia, ul. Wieńska 46, dr. E. Iszora wygłosi odczyt p. t. „Gruźlica u dzieci”. Wstęp wolny.

— **Zarząd Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej** podaje do wiadomości ogółu członków, że doroczne Walne Zebranie Związku odbędzie się w piątek, 30 b. m. w sali posiedzeń Rady Miejskiej (Dominikańska 2). Początek o godz. 18-iej.

— **Dziś w ramach czwartku dyskusyjnego Związku Pracy Obywatelskiej** Kobiety, ul. Jagiellońska 3/5 m. 3, odbędzie się odczyt p. Mateusza Puciata p. t. „Melody i zadania pracy harcerskiej”, organizowany przez Kolo Przyjaciół przy Wileńskich Hufcach Harcerskich i Harcerzy. Początek o godz. 7-iej po poł.

— **Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Grodzkiego - Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiety** w Wilnie odbędzie się w niedzielę, dnia 9 maja r. b., w lokalu Stowarzyszenia Techników, ul. Wileńska 33, o godz. 10-iej w 1-ym terminie, o godz. 10-iej min. 30 w terminie II-gim. Poprzedzi je nabór członków w kościele św. Jerzego, o godzinie 8-iej min. 45.

— **Wielkie, poznajcie Wilno.** — W najbliższą niedzielę wiedziancie odbędzie się pod znakiem futrzarstwa — jednej ze specjalności gospodarczych Wileńszczyzny. Uczestnicy wycieczki poznają wytwórczość największych zakładów futrzarskich i białoskórniczych. Wycieczka rusza z ogródka przed Bazyliką punktualnie o godz. 12-iej.

— **Wielkie, poznajcie Wilno.** — W najbliższą niedzielę wiedziancie odbędzie się pod znakiem futrzarstwa — jednej ze specjalności gospodarczych Wileńszczyzny. Uczestnicy wycieczki poznają wytwórczość największych zakładów futrzarskich i białoskórniczych. Wycieczka rusza z ogródka przed Bazyliką punktualnie o godz. 12-iej.

— **Wielkie, poznajcie Wilno.** — W najbliższą niedzielę wiedziancie odbędzie się pod znakiem futrzarstwa — jednej ze specjalności gospodarczych Wileńszczyzny. Uczestnicy wycieczki poznają wytwórczość największych zakładów futrzarskich i białoskórniczych. Wycieczka rusza z ogródka przed Bazyliką punktualnie o godz. 12-iej.

— **Wielkie, poznajcie Wilno.** — W najbliższą niedzielę wiedziancie odbędzie się pod znakiem futrzarstwa — jednej ze specjalności gospodarczych Wileńszczyzny. Uczestnicy wycieczki poznają wytwórczość największych zakładów futrzarskich i białoskórniczych. Wycieczka rusza z ogródka przed Bazyliką punktualnie o godz. 12-iej.

— **Wielkie, poznajcie Wilno.** — W najbliższą niedzielę wiedziancie odbędzie się pod znakiem futrzarstwa — jednej ze specjalności gospodarczych Wileńszczyzny. Uczestnicy wycieczki poznają wytwórczość największych zakładów futrzarskich i białoskórniczych. Wycieczka rusza z ogródka przed Bazyliką punktualnie o godz. 12-iej.

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE.

Z dnia 28 kwietnia 1937 r.
Ciśnienie średnie: 762.
Temperatura średnia: +7.
Temperatura najwyższa: +8.
Temperatura najniższa: +6.
Opad: 8,1.
Wiatr: północno - zachodni.
Tendencja: bez zmian.
Uwagi: pochmurno, deszcz.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z zanikającymi opadami.
Chłodno.
Umiarkowane lub słabe wiatry z kierunków zachodnich.

DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują apteki: Sokolowskiego (Tyzenhauzowska 1), Chomiczowskiego (W. Pohulanka 25), Miejska (Wileńska 23), Turgiele (Niemiecka 15), Wysockiego (Wielka 3).

Hotel Europejski

Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO”

Inż. Mozyńska Sergiusz z Brześcia nad Bugiem, por. Góralski Jerzy z Tarnowa, Grunn Aleksander z Niemiec, hr. Krasińska z Henbergu, hr. Hutten-Czapski z Oszmiany, Belczarek Jan z Grodziska, inż. Szartanowski z Kraśnego nau Uszą, Mułjanowicz Tadeusz z Grodna, Wolf Ludwik z Łodzi, Iwanow Eugeniusz z Oszmiany, Herdberg Natana z Krakowa.

AKADEMICKA

— **Akademickie Koło Rozwoju Ziemi** Wschodnich U. S. B. powiadamia, że dnia 30 kwietnia b. r. zostanie wygłoszony referat przez p. J. Dracza, nauczelnika Oświaty Pozaszkolnej Kuratorjum Wileńskiego na temat „Akademik w pracy terenowej” w sali III gmachu głównego U. S. B. Wstęp wolny.

BALE I ZABAWY

— „Zaczynamy się zalewać” — to hasło dancingu wiosennego, który urządzają stud. Wydz. Sztuk Pięknych U. S. B. w sali hotelu „Europa” Dominikańska 2. Sobota, dnia 1 maja 1937 r. o godz. 22-iej.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS: — „Upiór na sprzedaż”.
PAN: — Bogate biedactwo.
CASINO: — Penny.
SWIATOWID: — „Czarna perła”.
MARS: — „Wiedeń — Londyn”.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS: — „Upiór na sprzedaż”.
PAN: — Bogate biedactwo.
CASINO: — Penny.
SWIATOWID: — „Czarna perła”.
MARS: — „Wiedeń — Londyn”.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS: — „Upiór na sprzedaż”.
PAN: — Bogate biedactwo.
CASINO: — Penny.
SWIATOWID: — „Czarna perła”.
MARS: — „Wiedeń — Londyn”.

HELJOS: — „Upiór na sprzedaż”.
PAN: — Bogate biedactwo.
CASINO: — Penny.
SWIATOWID: — „Czarna perła”.
MARS: — „Wiedeń — Londyn”.

Komisja opieki nad młodzieżą

Kwestja poziomu kulturalno - obyczajowego i etycznego młodzieży szkolnej i pozaszkolnej stanowi problem głęboko i oddawna niepokojący tych, którym nie są obojętne sprawy związane z rozwojem naszej kultury społecznej i teźny duchowej, naszej mocy jako narodu i państwa.

Dotychczas problem ten ujmowany był pod kątem widzenia raczej bezpośredniego oddziaływania na młodzież w postaci tych czy innych zabiegów wychowawczych lub porządkowych. Jest jednak rzeczą niesporna, że za dzisiejszy poziom kulturalny i etyczny młodzieży winę ponosi również, jeżeli nie w pierwszym rzędzie środowisko, w którym młodzież przeżywa. Środowisko pozaszkolne jest bardzo ważnym czynnikiem wychowującym, dlatego też wszelkie oddziaływanie wychowawcze, mające na celu młodzież musi je uwzględnić.

Na tych przesłankach opiera „Liga odrodzenia moralnego” swój apel do zrzeczeń i stowarzyszeń pokrewnych. W ubiegłym piątku w lokalu gimn. im. A. Mickiewicza odbyło się zebranie informacyjne, zwane z inicjatywy „Ligi”. Na zebraniu to przybyli delegaci takich organizacji, jak Centrala Opiek Rodzicielskich Szkół Średnich, Zrzeszenie Komitetów Rodzicielskich Szkół Powszechnych, Komendy Męskiej i Żeńskiej Chorągwi Harcerskich i t. p.

Zebrań zgaił p. prof. A. Narwojsz, proponując na przewodniczącą p. prez. M. Brzostowskiego.

Po ukonstytuowaniu się prezydium p. prof. Narwojsz wygłosił referat informacyjny, w którym zarysował tezy i zasady pracy „Komisji Międzyorganizacyjnej Opieki nad młodzieżą”.

Cel i treść pracy Komisji sprawada się do podjęcia zbiorowej, energicznej akcji, zmierzającej do zaktualizowania zagadnień wychowawczych w społeczeństwie za pośrednictwem organizacji społecznych. Nietylko oddziaływanie negatywne przez zakazy, nietylko wpływające na młodzież przez poglądy, ale także i przedewszystkiem przez pewnego rodzaju przeszkolenie w sprawach wychowawczych jak najszerszych rzesz rodziców będzie zadaniem Komisji.

Organizacje, które zgłoszą swój akces do tej pracy, wydelegowując do Komisji swego przedstawiciela, zachowują całkowicie swoją autonomię i nie czem nie są związane, gdyż Komisja nie stanowi formalnie zrzeszenia o jakimś statucie.

Podstawą, na której oparta będzie praca jest etyka chrześcijańska.

Drogi działania są rozmaite. W pierwszym rzędzie dostarczać będzie Komisja konspektów referatów dla organizacji, wykazów popularnej literatury z dziedzin wychowania.

Następnie drogą nawiązania kontaktu z władzami szkolnymi wysuwać będzie Komisja postulaty do realizacji na terenie szkoły. (w dyskusji wyłoniła się n. p. kwestja zbyt wielkiej ilości organizacji szkolnych absorbujących uwagę i siły młodzieży. Będzie to jedną ze spraw, które wysunięte zostaną pod rozważenie władzom szkolnym.)

Dalszym etapem pracy Komisji będzie zorganizowanie poradni wychowawczej, propaganda przez prasę, egzekutywa w stosunku do młodzieży.

Tereniem działania prócz Wilna będzie także i prowincja, z której już się zgłosiły organizacje do współpracy.

Referat wywołał długą i ożywioną dyskusję, która wykazała zgodność poglądów zebranych z tezami poruszoneymi w referacie.

Dalsze akcesy są przyjmowane pod adresem Centrali Opiek Rodzicielskich, Dominikańska 3.

Na marginesie obrad piątkowych niesposób pominąć refleksji, jaka się nieodparcie nasuwa. Oto rosnące wciąż rozwydrzenie i zwulgaryzowanie młodzieży wydaje się być całkiem logicznym wynikiem pomieszenia elementów kulturalnych z dolami społecznymi na terenie szkoły. Zamiast równania w górę, mamy jakże silne równanie w dół. Można wyciągnąć z tego i dalsze wnioski co do siły moralnej naszej inteligencji, ale przedewszystkiem stwierdzić należy stan faktyczny, t. zn. destrukcyjny wpływ mentalności ulicznej na młodzież.

(t. c.)

Komunikacja lotnicza z Wilnem

Z dniem 30 kwietnia b. r. zostaje wznowiona regularna komunikacja lotnicza na linii Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin — Helsingfors.

Samoloty kursować będą codziennie prócz niedziel wrg. rozkładu: Przelot z Rygi godz. 10 min. 25. Odlot do Warszawy godz. 10 min. 45.

Przelot z Warszawy godz. 14 min. 35. Odlot do Rygi godz. 14 min. 55.

Według nowego rozkładu lotów Wilno otrzymuje w ten sposób bardzo dogodnie połączenie w jednym dniu z: Rygą, Tallinem, Helsinkami i Warszawą, a pozatem przez Warszawę z Gdynią, Katowicami, Lwowem i Bukaresztem oraz w dwa dni z Krakowem, Poznaniem, Berlinem i portami Zachodniej Europy.

Im więcej rozszerza się nasza zasobność książek, tem silniejszym staje się kółko ludzi, z którymi mamy ochotę obcować

F. Fanelon.

„NOWOŚCI”
Wypożyczalnia Książek
Wilno, Jagiellońska 16-9
Czynna od 12—18.
Warunki przystępne.

W Wilnie ma głos urbanistyka

POMNIK MICKIEWICZA

IV
Mam*) żywcem przed sobą obraz wojewódzkiej sali w Wilnie, w której parę lat temu, odbywał się moment uchwalenia oddania pomnika Mickiewicza rzeźbiarzowi i Kunie. Prezes związku literatów oraz konserwator, reżyserowali w sali nabitej urzędnikami, i w której przy stole przedydnym siedzieli nasi purpuraci, to jest wysokie władze, dostojnicy, dygnitarze, dyrektorowie banków, prezesi rad nadzorczych, nawet kler wysoki. Czujność, skrzętność, ruchliwość obu reżyserów przypominała mi obraz, jaki wiele razy widziałem w Tatrach: gnanie owiec w jedno miejsce, wyznaczone jako ogrodzenie.

Na tem wielkim zebraniu, miałem nosa, stawiając **votum seperatum** i motywując go, że nietylko Kuna jest w Polsce, ale i genialny Dunikowski. Miałem dlatego nosa, że czułem, że dyrektury przysły z Warszawy, że Wilno samo nie ma żadnego głosu, i że za wszystkim siedzi dyrektor departamentu sztuki Skoczylas.

Żeromski i już kiedyś nawymyślał od snobów wszystkim Polakom. Ludzie mają u nas słabość do „znania się na sztuce”. Najpocześniejsze figury, dyskutują o teatrze, o muzyce, o plastyce. W sali wojewódzkiej spędzenie urzędników w istny kierdel, na to, aby bez dyskusji przez mechaniczne podnoszenie rąk na komendę uzyskać aprobatę na oddanie Henrykowi Kunie sprawę stawiania Mickiewicza, było dalszym etapem niezwyklej gąfy, którą robiono po przyznaniu Szukalskiemu pierwszej nagrody za pomnik.

Faktem, którego nikt na świecie nie zmieni, było, że daliśmy nagrodę Szukalskiemu. Komitet z najlepszych plastyków całej Polski złożył, a próbował projekt. Wyszowano nam epokowego pomysłu. Cieszyliśmy się, że Ruszczyce zabiera się aby oteńczy opieką wysoki projekt nie żałując swojej pomocy, aby mógł urodzić się moment, który będzie mógł być jednym z obiektów wysokiej sztuki na obu półkulach ziemi. Nagle struna pękła. Zamiast melodji zaczął wiatr świstać. Szukalski miał porachunki rozmaite dzięki swojemu temperamentowi. Był prosto chwilami nieznosny.

Projekt, który był nagrodzony, wysoko oceniony w czasopiśmie zagranicznych, i który potrzebował dla siebie Anioła Stróża, któryby delikatną ręką załagodził wszelkie powstające grzyby, przepadł jak w wodę. Zaczęła się nowa stronica, chcęca dać świadectwo, że każdy pomnik Mickiewicza musi w Polsce dać groteskę. Kraków ze swym monumentem, który kiedyś schlałat areydo-

woipnio Stanisław Witkiewicz, Warszawa, która zamówiła figurę rzeźbiarza, który jeden był gotów ścisła na żądany termin dsotarczyć projekt na Krakowskim Przedmieściu, bez czego ten pomnik nie stanął, Poznań, który zdjął rzeźbę z cokola i ukrył na podwórku, Lwów, który zdecydował wyładować swój temperament erygując kolumnę, wszystko to są rozdziały książki o pomniku Mickiewicza, wszędzie nieudany, do których dochodzi powoli, ale z matematyczną jakąś precyzją, także Wilno.

Po figurze Pronaszi, która stoi jeszcze nad Wilją, po projekcie niezrealizowanym Szukalskiego, przychodzi do głosu Kuna, przedewszystkiem ze swym Światowidem, o którym wiemy, że nie był żadnym bożkiem słowiańskim, ale pomnikiem grobowym Turków - Pieczyngów, czyli tak zwanych Kumanów na dzimkim stepie w widłach Dniestru i Zbrucza.

Pomnik jest odlany, przygotowane są kamienie. Wszystko dotąd poszło gładko. Teraz, kiedy ma stanąć, zaczęła się generalna debata, gdzie go postawić. Komitet przyjął ofertę rzeźbiarza, aby pomnik stanął na placu Orzeszkowej.

Niewidzialna ręka usuwała przeszkody, teraz weszła w parady. Cóż zrobić, gdy się pokazało, że głowa Mickiewicza jest tak olbrzymia jak kamionica i że konsekwencją pomnika będzie zniaczenie całej przestrzeni, którą mamy do dyspozycji. Coś ogromnego, tytanowego urodziło się w głowie rzeźbiarza, co jest atutem jego twórczym. Cóż jednak zrobić, gdy cały monument ma być stać na jezdnii, wielkością swoją zacząć się gryźć z tą katedrą, która zamiast stać na osi wielkiej ulicy już jest zepchnięta na bok?

Nie rozechodzi się w tej chwili o pomnik sam, jego sens, wartość, interpretację czy egzegezę, chodzi o walory przestrzenne, o plac Orzeszkowej, o rzeczy, które już należą do urbanistyki i są związane z proporcjami samych rzeczy. Pomnik Kuny może być piękny dla siebie, wartościowy, oryginalny. Cóż pomoże, jak rami, w które się go wtłoczy rozsada nam miasto?

Widząc dysproporcję, apercepując anomalję, wynikającą z klęcenia się ogromnej figury, placu, ulicy i katedry, rzeczoznawcy plastycy ruszyli z projektem, aby zmienić miejsce. Zaczęły się te perypetje szukania miejsca, których Wilno było świadkiem, gdy raz w ogrodzie Bernardyńskim, potem na placu Łukimskim szukano zbawienia. Kuna dał nam w rzeźbie pielgrzyma. Mickiewicz zaczął wędrować, szedł w stronę katedry, znowu się cęcił, dochodząc do winy na Zwierzyńcu, do Wilenki, pod ścianą Ber-

*) Patrz „Słowo“ nr. 121

CO SŁYCHAĆ NA POHULANCE

Gościna wiedeńska na Pohulance

Bardzo było miłe, poprostu rozkoszne to wiedeńskie przedstawienie. Sztuka bardzo dowcipna, subtelna nawet, a oryginalna w założeniu. Pisząc w innej rubryce o kłopotach Bus - Fekete'go z Rumunami, powiedziałem, że niema cna nic wśólnego z Rumunami i polityką. To ostatnie nie odpowiadało prawdzie, gdyż wszystko w tym przyjemnym utworze dzieje się na marginesie polityki, ale autor zaczyna o te sprawy tak zwięźle, że ani zwolennik zachowawców, ani ani krańcowy socjalista nie może mieć doń żadnych pretensji.

Tylko nieliczne recenzje stołeczne wyciągają z tego przedstawienia pewne wnioski dla scen polskich. Między innymi zasługuje tu na uwagę, to co pisze A. Mikulowski w „Warszawskim Dzienniku Narodowym”:

„Nie chcę robić wrażenia defetysty czy też snoba, któremu podoba się tylko to, co obce. Wielokrotnie już jednak pisałem o błędach, jakie widzę w ujmowaniu sztuki teatralnej przez naszych reżyserów i szkoły aktorskie i o pokutujących u nas niewspółczesnych stylach. Jestem zadowolony, kiedy mogę przekonać siebie i innych na żywym przykładzie o słuszności moich sądów. Okazuje się, że można grać i wystawiać sztuki inaczej, niż w naszych reprezentacyjnych teatrach i robić to z dobrym skutkiem i że Jaracz, który usiłuje wprowadzić inne koncepcje od tych, które tam obowiązują, zbliża się do Europy, a nie oddala się od niej. Twierdzę, że z naszym materiałem aktorskim możnaby osiągnąć lepsze wyniki niż te, które obser-

wujemy u gości, a w każdym razie lepsze dla nas, posiadających inny charakter narodowy i inny temperament. Styl polski, gdy narzecz powstanie będzie napewno mniej retoryczny od francuskiego, a mniej elegancki od wiedeńskiego, będzie zato cieplejszy, bogatszy w momenty uczuciowe, o bardziej bezpośredniej ekspresji”.

Z wykonawców najbardziej podobala mi się para charakterystyczna t.j. Kurt von Lessen, jako hrabia i Jean de Terwin Moissi jako Cecylja. Mistrz Jaray z natury roli musiał być bezbarwny, a synna Darvas była chyba zbyt powściągliwa w grze, przynajmniej jak na nasze pojęcia.

Mówiąc o reszcie i całości można spokojnie powtórzyć to, co czytaliśmy w Kurjerze Polskim: Reżyserja wzorowa. Wszystko co się mieści w djalogach, w sytuacjach wydobyte bezbłędnie. A przytem nie czuć żadnego wysiłku. Choć każdy szczegół jest omysłowy, choć całość funkcjonuje jak najbardziej precyzyjny mechanizm, w którym pomyślano o ruchu każdego kółka, każdej sprężyny, przez cały wieczór pozostaje wrażenie świeżości i bezpośredniości. I to jest może największym osiągnięciem gości z nad Dunaju. Przedstawienie zaczęło się tak punktualnie, że większość publiczności spóźniła się. Jest to jeszcze jedna lekcja dla Wilna, tym razem dla widowni. Wileńska publiczność ciągle jeszcze uczy się punktualności, a tym razem powinna była pamiętać, że goście zapewne spieszli się na pociąg. (w. l.)

W terenie i na torach

„Bieg Narodowy 3-go maja”

W związku z uroczystościami, jakie odbędą się w godzinach przedpołudniowych dnia 3-go maja (nabożeństwa, defilady) stosownie do dyrektywy P.Z.L.A. z dn. 26 b.m. — godziny „Biegów Narodowych 3-go maja” zostają przesunięte następująco:

Kategoria I. Młodzież szkolna i pozaszkolna w wieku 16 — 18 lat. Trasa biegu 2300 mtr. Start i meta na stadionie Pióromont. Zbiórka zawodników na stadionie o godzinie 8.15. Start o godz. 9.00.

Kategoria II. Niestowarzyszeni w P.Z.L.A. (wojskowi, cywilni, policja, członkowie organizacji W.F. i P.W. i t.d.) Trasa biegu 5 km. Start na stadionie Pióromont, meta przed 3 Baonem Sap.

Zbiórka zawodników punktualnie o godz. 15.00, na stadionie Pióromont. Start o godz. 15.55, na sygnał podany przez Polskie Radio, Warszawa dla zawodników całej Polski.

Angielski trener dla polskich piłkarzy

Zarząd PZPN na posiedzeniu wczorajszym uchwalił zaangażować trenera angielskiego Alexa Jamesa na okres letni, od 1 lipca do października r.b. Trener zagraniczny byłby wykorzystany w następujący sposób:

W Warszawie odbyłby się obóz dla czołowych piłkarzy i instruktorów piłkarskich, następnie 2 — 3 tygodniowy obóz dla juniorów, poczem trener wyjechałby w teren.

Nowy zarząd Jagielonji

BIAŁYSTOK. Walne zebranie WKS Jagielonji wybrało nowy zarząd z prezesem plk. Malinowskim oraz wicepre-

Naprzełaj o puhar w Grodnie

GRODNO. W biegu naprzełaj o puhar przedchodni miejskiego komitetu W. F. i P. W. w Grodnie, zwyciężył Strzałkowski przed Karwowskim i Łukasiewiczem.

Pińsk--Brześć w piłce nożnej

Pińsk. W ramach miesiąca propagandy wychowania fizycznego rozegrany został w Pińsku międzymiastowy mecz piłki nożnej Pińsk — Brześć n. B. Wygrali piłkarze Pińska 4:2.

Międzynarodowy wyścig motocyklowy w Poznaniu

POZNAŃ. Do międzynarodowego wyścigu ulicznego, zorganizowanego przez Unję w Poznaniu 2 maja, zgłosili się obok czołowych motocyklistów polskich — zawodnicy z Austrii, Belgii, Węgier i Niemiec.

Niemieccy piłkarze w Łodzi

ŁÓDŹ. — W dniu 6 maja piłkarze ŁKS rozegrają mecz z niemiecką drużyną Florinsdorfer A. C. W niedzielę nadchodząca rozegra ŁKS mecz ligowy w Wielkich Hajdukach z Ruchem.

Wyścig kolarski Łódź--Wrocław

ŁÓDŹ. Łódzki Okr. Zw. Kolarski naj silniej występował na ostatnim walnym zebraniu PZK w obronie szosowego wyścigu Berlin — Warszawa i wpadł nawet w związku z tem w pewną kolizję z zarządem PZK.

DZIAŁ ROZRYWEK UMYŚLOWYCH

I. ZADANIE MITOLOGICZNE. Zamiast kółek i krzyżyków wstawić litery, które dadzą imiona bogów rzymskich. Z liter zamiast krzyżyków ułożyć należy nazwisko łacińskiego poety, który opiewał w swych poezjach antyczne mity.

II. ROZSZPANKA. Z podanych poniżej liter ułożyć znane przysłowia:

III. BILETY WIZYTOWE. Z podanych biletów wizytowych odgadnąć zawód właściciela.

I. PRZEKŁADANKA. Nie będziesz siał, nie będziesz miał.

II. FIGURA „MAGICZNA”

III. SYLWETKI NAUKOWE

NOWY REKORD LOTNICZY ŚWIATA

SCHMELLING WYJECHAŁ DO AMERYKI

MIEDZYNARODOWY TURNIEJ HIPPICZNY W RZYMIE

ROZWIĄZANIA ZADAŃ
z dn. 22 kwietnia 1937 roku

Debata

„Kurjer Polski”

„NIE DAMY ZIEMI, SKĄD NASZ RÓD” Wspomnienie o ś. p. Wojciechu Drzymała i jego historycznym wozie

We ws. Grabowie, powiatu wyrzyńskiego, w Wielkopolsce, zmarł w wieku lat 79 Wojciech Drzymała, prześladowany swego czasu przez rząd pruski... Wiadomości te przyniosły depesze, z dodatkiem: „właściciel słynnego wozu Drzymały”.

Nie można poprzestać na tej notatce. Drzymała, prosty chłop z Poznańskiego, jest postacią która przeżyła do historii. I dlatego mówimy — jest, pozostanie wiecznie żywym, Drzymała prosta postać... prosty, ale nie pospolity. Drzymała twardy, nieugięty Polak, polskości swej świadomy i wytrwały opierający się przemocy. Drzymała bohater, Drzymała symbol...

Zgoda jego przypada w takim okresie, w którym już trzeba przypominać epopeję tego dzielnego chłopca-patrioty, bo może nie wszyscy już dostatecznie znają. Ci młodzi, ci, co już jako wolni Polacy na świat przyszli i w nowych, jakże innych warunkach wzrosli, może nie zdolni są już tego tak odczuć, tak zrozumieć... A o samym Drzymała od dawna już uchilo. Doczekał się wolnej Polski, żył sobie spokojnie na swej roli, nieprześladowany już przez Prusaków, życia w późnym wieku dokonał. Cóż wiemy o tym Drzymała z lat ostatnich, z lat nawet już kilkudziesięciu? Czy dano mu bodaj jakieś polskie odznaczenie w odrodzonej Rzeczypospolitej, Krzyż Niepodległości, — nie wiemy. Może się zresztą po to nie zgłosił, i nikt w jego imieniu o to się nie upomniał.

Przekazało się natomiast po nim w nasze, polskie czasy, wspomnienie — właśnie w formie owego wozu. Zabrał go Kraków, skarbnica polskich pamiątek i w „Barbakanie” swoim postawił. Tam oglądali ów wóz tysiące uczestników wycieczek zwiedzających Kraków, przy tej sposobności oczywiście to i owo o Drzymała mówiono.

Alte historia Drzymały zasługuje na to, aby ją opisać szerzej, dokładnie.

DZIAŁO SIĘ TO W ROKU 1904.

W Wielkopolsce i na polskiem Pomorzu, pozostającym pod zaborem pruskim, gnioła nieitościwie Polaków brutalna polityka hakatystyczna. I to określenie nie dla wszystkich zapewne jest dziś zrozumiałe; dawniej każdy Polak znał dobrze jego dźwięk i treść.

Hakata, wyraz powstały z liter H. K. T., pochodzących od nazwisk inicjatorów bezwzględnej akcji kolonizacyjnej na ziemiach polskich, — Hansemanna, Kenemanna i Thiedemanna. Ci trzej ludzie, szczególną nienawiścią palący do Polaków, stali na czele organizacji pod nazwą „Preussischer Ostmarken Verein”, utworzonej jeszcze w roku 1894. Celem tego stowarzyszenia było „przeciwdziałanie niebezpieczeństwu polskiemu, zagrażającemu państwu”, a środkiem w walce prowadzonej z całą bezwzględnością, iście drakońskie ustawy pruskie, które udało się im za panowania Wilhelma II uzyskać. Do ustawy tych należało t. zw. prawo osadnicze, mieszczące się w ramach ustawy kolonizacyjnej.

Zabrałono ono Polakom kupowania ziemi i stawiania budynków nawet na

własnym, posiadany już gruncie. Był to szczytowy punkt represyj pruskich wobec polskiej ludności, od wieków, na własnej i rdzennie polskiej ziemi osiadłej. Na innym polu przejawiali się te represje w najokrutniejszy, bestjański wprost sposób, w siennej od tego czasu Wrześni, gdzie najdosłownie katowano dzieci za odmawianie pacierza po polsku.

Szedł w owe czasy, gniołacz najbrutalniej wszystko, co polskie t. zw. Drang nach Osten, wywodzący się genetycznie jeszcze od Bismarcka. Jego słynne ongiś powiedzenie o Polakach, że są oni zdolni tylko do tego, aby przegrywać majątek w Monte - Carlo, jego zdecydowanie antypolska polityka, datująca się jeszcze z roku 1863, odkąd Prusy szły w tej polityce rękę w rękę z Rosją, odżyły i znalazły okrutny wyraz w polityce hakatystycznej, popieranej przez Wilhelma II-go. Postanowiono żywoć polski zldawic, zdusić, zgermanizować, lub wypłenić.

WÓZ DRZYMAŁY

I wtedy na horyzoncie wsi wielkopolskiej pojawia się wóz Drzymały. Jest to zwyczajna buda na kółkach, jakich wiele używają wędrownie cyrki. Drzymała, nie mogąc postawić sobie domu na własnym gruncie, zakupił taki wóz i zamieszkał w nim z rodziną. Przeciagał ów wóz po swoich terenie, codziennie, o parę kroków. Było to mieszkanie ruchome, nieprzewidziane w drakońskiej ustawie wywłaszczeniowej...

Chłop, prosty chłop, znalazł, postępując się swoim, przysłowiowym „chłopskim rozumem” sprytny sposób na obejście ustawy, przemysłowej i opracowanej przez wykształconych prawników. Ustawa była wobec wozu Drzymały bezsilna; to nie był przecież dom w rozumieniu ustawy, nie był postawiony przez Polaka, a nawet wogóle nie można było o nim mówić, że stoi, bo przesuwiał się z miejsca na miejsce...

Drzymała przemieszczał w tym wozie przez kilka lat. Zwykł!

Dużoby trzeba pisać o tem, co jeszcze przeżył ten nieugięty chłop bohater, z jakimi szukanami ze strony władz pruskich spotykał się jego wspaniałomyślny, na różny sposób próbujący walki z przemożnym uciskiem. Czyn Drzymały stał się głośny i pobudził innych do oporu. Ten przejmujący dokument przywiązania polskiego chłopca do swej ziemi, napewno nie tylko sposobu obrony swej własności, ale i śmiały akt protestu przeciwko gniołaczom i zaborcom, podzielał jak hasło, wstrząsające sumienia Polaków.

„Nie damy ziemi, skąd nasz ród” — te słowa wypowiedziane wkrótce potem w słynnej „Rocie” Konopnickiej, jeszcze nie ujęte w poetycką formę, jeszcze nie zestawione w słowa „przysięgi”, były już wówczas treścią stanowiska i oporu Polaków wobec akcji hakatystycznej. Więksi i mniejsi właściciele ziemi Poznańskiej, z których pewna część zgnębiona szukanami władz była już skłonna wyzbyć się w taki czy inny sposób swej własności na

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

rzecz pruskich nabywców, zrozumiała teraz swój patriotyczny obowiązek, — który nakazywał walczyć i wytrwać w walce. Były oczywiście w tej walce ofiary — to ci, których wywłaszczono przymusowo i skazano na tułaczkę.

Są mniej więcej z tych czasów o obrazie znanego malarza polskiego Wojciecha Kossaka, który w okresie okrutnego prześladowania Polaków przebywał w Berlinie, ciesząc się wielką łaską Wilhelma i szeregu wybitnych osób stości z jego otoczenia. Wojciech Kossak opuścił w tym czasie Berlin, niedwuznacznie akcentując w ten sposób swój stosunek do hakatystycznej polityki. Zaakcentował go jeszcze wymowniej w znanych obrazach jak „Wywłaszczenie”, „Bartek Zwycięzca”, „Najazd Krzyżaków”.

PROTEST HENRYKA SIENKIEWICZA

Był jeszcze ktoś, bardzo wielki i bardzo już wtedy w świecie znany, który wystąpił z protestem zorganizowanym na szeroką skalę, protestem rzuconym Hakacie, i tym co jej politykę popierali w twarz, wobec całego kulturalnego świata. Henryk Sienkiewicz rozpiął rodzaj olbrzymiej ankiety w sprawie gwałtów pruskich wobec ludności polskiej, ankiety, którą rozesał do najwybitniejszych postaci politycznych, literackich, naukowych wszystkich cywilizowanych krajów. Wynik ankiety był dla polityki hakatystycznej druzgoczący.

Sienkiewicz nie pominął też w swej ankiecie wybitnych osobistości w Niemczech. Stamtąd jednak nie nadeszła — dość zrozumiałych zresztą względów — żadna odpowiedź. Nie pominął przy dewszystkiem Wilhelma II, do którego wystosował list otwarty, wydrukowany w wielu gazetach.

NOWE CZASY

Są to już dziś czasy minione, nastąpiły czasy inne, a nawet podobno — wedle oświadczeń kierowników regimenu hitlerowskiego — gruntownie inne, jeśli chodzi o tendencje i kierunek t. zw. polityki mniejszościowej. „Führer” twierdzi, że akcja germanizacyjna należy do przeszłości, że Niemcy od nikogo nie wymagają, aby przerabiał się z innej narodowości na Niemca. Dla naszych poprawnych stosunków z najbliższym

sąsiadem zachodnim jest to oczywiście jeden z niezbędnych zupełnie warunków. Nawiasowo też tylko, może raczej w celu utrzymania pewnej ciągłości kronikarskiej, wypada zaznaczyć, że w „Trzeciej Rzeszy” istnieje „Deutscher Ostbund”, wywodzący się z dawnego „Preussischer Ostmarkenverein”, a — według nie dosyć jeszcze przekonanych odłamów opinii — będący poniekąd jego przedłużeniem.

„KANN DRAMEN SCHREIBEN — POLSKA SZELMA”

Teraz nikt się w ten sposób w Niemczech o Polakach zapewne nie wyraża. Ale niedawno jeszcze było z gruntu inaczej.

Cytat ten wzięty jest z żartobliwego „poematu dramatycznego” „Boya” — Zeleńskiego, napisanego w roku 1906. Poemat nosi tytuł „Bodehain” a przedstawia właśnie polską szlachtę przegrzywaną w Monte - Carlo majątki ziemskie z Wielkopolski. Występuje tam agent kolonizacyjny Thiede i on to mówi właśnie:

„Kann Dramen schreiben polska szelma,

Nicht grosser z tego będzie zysk! Wy macie Rydla — my Wilhelm! Na — weicher hat em lepszy pysk!”

Was hat erobert Friedrich Wielki Nie odda Niemiec ani cal — A z wasze polnische jaselki *) To ja szi bardzo grubo szmal!”

WE WSIE WIELKOPOLSKIEJ

Zmarł na swojej ojczystej roli Wojciech Drzymała (nie Michał jak to podano w komunikacie agencji). — może też w Podgardowicach a nie w Grabownicach, jak informowano w pierwszej depeszy. Podgardowice były jego wsią rodzinną, gdzie żył i gdzie walczył.

Alte to nieważne. Zmarł dzielny, zasłużony Polak, który stał się symbolem polskiego chłopca przywiązanego do swojej ojczystej ziemi.

Należy mu się serdeczne wspomnienie i pamięć.

*) Odnosi się to do jasełek p. t. Beateem Polskie, Lucjana Rydla.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Projekt zmiany postępowania egzekucyjnego

Ministerstwo Skarbu opracowało projekt zmiany rozporządzenia o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych. Projekt ten wprowadza rozszerzenie kompetencji władz skarbowych oddając im egzekucję grzywnien oraz kar, nakładanych i ściąganych dotychczas przez władze sądowe i administracyjne. Zmianę tę sfery gospodarce uważają za objaw dodatni, gdyż wprowadzenie jednolitej egzekucji w miejsce wielotorowej, przyniesie niewątpliwie usprawnienie wykonywania egzekucji oraz umożliwi zmniejszenie aparatu egzekucyjnego, jak to wynika z korzystnego doświadczenia wprowadzonej niedawno zmiany w systemie egzekucji należności samorządów.

Projektowana reforma winna się różnić przyczynić do obniżenia kosztów, związanych z czynnościami egzekucyjnymi. Niestety, projekt zamiast spodziewanej obniżki, wprowadza jedynie stopniowe zmniejszenie opłat od mniejszych należności, natomiast opłaty od należności większych — już od 100 zł. począwszy — są podniesione. Zwyżka ta miałaby wynosić od 20 proc. do 250 proc. obecnie istniejących opłat, co nie znajduje dostatecznego uzasadnienia, gdyż obecne opłaty są już tak bardzo wygórowane, pokrywając z nadwyżką wydatki, związane z egzekucją. Projektowana zwyżka jest niewskazana, gdyż opłaty egzekucyjne winny być tak ustalone, by stanowiły tylko zapłatę za usługi oddane przez Państwo. Tworzenie ukrytego podatku w formie znacznego podwyższenia tych opłat, odbiłoby się, zdaniem sfer gospodarczych, ujemnie na życiu gospodarczym, gdyż wyniszczyłoby ono majątek płatnika, który stanowiąc źródło dochodu, winien być otoczony specjalną opieką. Skutkiem tego nadmierne opłaty za czynności, związane z egzekucją, przyczyniłyby się do zbytznego zwiększenia zaległości, które później będą musiały być często umarzane. Zwyżka ta wyjdzie się tembardziej nieuzasadniona, że równocześnie wprowadza się obniżenie opłat przy egzekucji drobnych należności. O ile więc Ministerstwo pragnęło stworzyć tą drogą lepsze warunki dla egzekucji, to trzeba stwierdzić, iż popełniło przy pomyłce. Przeciwnie znacznie uciażliw sze będzie dla płatnika opłata 400 zł., zamiast 250 zł., niż 1.50 zł. zamiast 50 groszy.

Również błędnie rozwiązano uprawnienie władz skarbowych do przeprowadzenia egzekucji bez nadania klauzuli wykonalności przez sąd. Stwarzałoby to niebezpieczny wyłom w ogólnie dziś przyjętej zasadzie, która chroni dłużnika przed nieuzasadnioną egzekucją.

Dość należy, że sprawy te są jak nam wiadomo, przedmiotem obrad właściwych komisji na terenie samorządu gospodarczego.

Wielkiemu Schumannowi do Klary Wick, wypełniła prawie całe życie wielkiego kompozytora. Pod wpływem tego uczucia Schumann skomponował najpiękniej

NOTATKI RADJOWE

WŁASNOŚĆ SCHUMANNA.

Miłość Schumannu do Klary Wick, wypełniła prawie całe życie wielkiego kompozytora. Pod wpływem tego uczucia Schumann skomponował najpiękniej

WRAŻENIE POBYTU
W AFRYCE
POD PALMAMI
MA-KTO UŻYWA
MYDŁA



TROPIKA
O UPOJNYM ZAPACHU TROPICALNEJ ROŚLINNOŚCI I WYSOKICH WARTOŚCIACH HYGIENY.
KAWALEK 50 GR.
HENRYK ŻAK
POZNAŃ

Mydło do golenia
à la crème „Mellor”
Nr. 2024
daje duszą i miękką pianę i uprzejmą golenie.

szeswe pieśń. Reportaż muzyczny, jaki nadaje Polskie Radio dn. 29 kwietnia o godz. 16.35 w opracowaniu M. Kowalewskiego obrazuje słuchaczom uczucia tego muzyka romantyka.

CO BĘDZIEMY NOSIĆ NA WIOSNĘ

Nawet najoszczędniejsza i najmniej wymagająca pod względem toalet kobietą w okresie wiosennym: zmuszona jest pomyśleć o swej garderobie. Wiosna bowiem mimo swego uroku ma nieznośny zwyczaj ujawniania wszystkich braków i niedociągnięć w ubiorze kobiety. Najwyższy już więc czas aby zrobić dokładny przegląd garderoby — to lub owo odświeżyć, przerobić no i w miarę możliwości uzupełnić swoje niedobory nowymi nabytkami. Pogadanka radjowa z dn. 29 kwietnia o godz. 17.15 będzie takim przeglądem wiosennej garderoby przez znaną prelegentkę Well.

Programy radiowe

WILNO
Czwartek, dn. 29 kwietnia 1937 r.
6.30 Pieśń. 7.15 Dz. poranny. 7.30 Infor. i giełda rolnicza. 11.57 Sygnal czasu. 12.03 Koncert. 12.40 Dziennik południowy. 15.15 Marta Eggerth śpiewa 15.25 Zycie kult. miasta i prowincji. — 15.30 Tajemnica czarnej skały — nowela. 17.30 Audycja poświęc. Japonii 18.16 Wil. wiad. sport. 18.20 O zieleni wileńskiej — djałog. 18.35 Utwory Daniela Poppa na wiolonczelę. 19.00 Kc Koncert kameralny. 20.45 Dziennik wieczorny. 22.00 Muzyka taneczna. 22.55 Ostatnie wiad. dziennika radiowego.

WILNO

Piątek, dn. 30 kwietnia 1937 r.
6.30 Pieśń poranna. 7.25 Informacje i giełda rolnicza. 8.00 Audycja dla szk 11.57 Sygn. czasu. 12.03 Koncert. 12.40 Dz. połudn. 12.50 Walka z mżuchami — pog. 13.00 Muzyka popularna. 15.00 — Wiad. gosp. 15.15 Chór Dana. 15.22 Zycie kult. miasta i prowincji. 15.30 Tajemnica czarnej skały — nowela. 15.45 Mała skrzyneczka. 16.00 Jazz. 16.15 — Rozmowa z choremi ks. Kapelana M. Reksa. 16.30 Pół godz. walców. 17.00 Licea handl. — odczyt. 17.50 Encyklopedia mówiona. 18.00 Bułgarzy — pog. 18.16 Wil. por. sport. 18.20 Jak spędzić święto? 18.25 Ze spraw akt. hitewsk. 18.35 Pieśni ludowe. 18.50 Pogad. 19.20 Z pieśnią po kraju. 20.15 Koncert sym. 21.00 Dz. wiecz. 22.30 As pik — skecz. 22.55 Ost. wiad. sport.

KAZDY ŚWIADOMY OBYWATEL
JEST CZŁONKIEM LOPP.

IAN MOLTEN

23)

Prokurator Incognito

Bar Savoy! Tutaj Paulina Gunst przyprowadziła towarzysza, który prosił, by zechciała z nim spędzić jakąś godzinkę na pogawędce. Mała, zalana światłem przestrzeń, otoczona była lustrzanymi ścianami, i które pomnażały w nieskończoność poruszające się w niej istoty. Światło spływało z góry, a lekka muzyka szmerła jak orzeźwiający wiaterek.

Przed Szwedą stał cocktail, polecony przez Paulinę zagadkowy trunk.

Kto tylko w tym świecie nie chce uchodzić za zafotaną osobistość, musi pić coctail!

W rzędzie zadziwiających zdarzeń dzisiejszego dnia było i to, że Szweda siedział tu w barze z panną Gunst i tańczył z nią tango, ile razy prosiła go o to. Jak śmieszne, jak niewygodnie powiedziane śmieszne wydawało mu się obecne życie! Jaka śmieszna ta dama, tańcząca z zamkniętymi oczyma i co chwila zwracająca mu uwagę:

— Pan nie myśli o tańcu, pan źle tańczy.

Patrzy teraz na niego z poza kieliszka z cocktail'em.

— Pan myślał musi być przy panie Kester! — powiedziała z uśmiechem.

— Dlaczego pani przyszła na myśl panna Kester?

— Różnie o tem mówią — odrzekła puszczając dym z papierosa. — Dlatego też bardzo byłam zdziwiona, gdy pan mi zaproponował tę wyprawę.

— Już dawno chciałem zawrzeć z panią bliższą znajomość.

— Mógł pan to już dawno zrobić — śmiała się — podobam się panu?

— Bardzo! — I śmiał się razem z nią i z niej.

Paulina w tej chwili wyjęła lusterko, wyciągnęła puder z torebki, i Szweda zobaczył, jak biała chmura spadała na jej śliczny nos. Popatrzył na woreczek leżący na stole. Była tam maleńka chusteczka, silnie pachnąca cygarniczką z kości słoniowej i zmiętoszony spory zwój banknotów. Spozstrzegła, że Droste przygląda się zawartości woreczka, wyjęła zwitek pieniędzy i wając go w rękę powiedziała:

— Mój cały majątek.

— Nie wiedziałem, że można tak dużo zarobić lekcjami tańca!

— Naturalnie, że nie można! Niech się pan nie przestraszy panie Droste, moim ubocznym zajęciem jest sprowadzanie gości do barów, lub na dancingi. Jeżeli do hotelu „Baur” albo „Eeden” zajędzie jakiś znamienity gość, który się nudzi i portjer zaraz do mnie telefonuje. Ze mną nikt się nie nudzi i ja z tego żyję.

Szweda uspokoił się co do źródła pochodzenia zwitka banknotów. Polowanie na Paulinę Gunst nie warte było trudu. Ta piękna istota nie miała tajemnic.

— Widzi pan, jestem zupełnie szczerą z panem — paplała dalej musnąwszy języczkiem wargi, — jakiś pan Sinaides z Aten. Grecy są rozrzućni, straciłam dobry interes.

— W jaki sposób mogę to naprawić? — zapytał Szweda, żalując równocześnie pana Sinaidesa z Aten, że będzie się nudził przez cały wieczór.

— Jeżeli to panu dogadza, proszę zamówić jeszcze jeden cocktail, pobieram tutaj procenty od wypitych przez gości trunków.

Kwaciarka przechodziła obok stolika. Kupił od niej tuzin ciemno-czerwonych gwoździków. Złotym uśmiechem podziękowała i zanurzyła w nich upudrowany nos.

— Doprawdy, jakie śliczne gwoździki! Kocham gwoździki! Można mnie nimi zdemoralizować!

Szweda wypił nową porcję cocktailu. Nauczycielka tańca pomyślała: — Może to nie było bardzo zręczne.

— Niech mi pan wierzy, że mi wcale nie zależy na zabawianiu różnych obcych panów, życie kabaretowe jest dla mnie poprostu wstrętne — mówiła, przezornie mu się przypatrując z poza zapuszczonego do połowy twarzy woalu. — Narazie jestem do tego zmuszona. Lekcjami tańca nie prawie nie zarabiam, jak dotąd, tylko pan Twelvetree jest moim uczniem. Codziennie po pierwszym śniadaniu tańczy ze mną godzinkę. Czy panu nie przeszkadza ta muzyka o tak wczesnej godzinie?

— Ach, nie, zupełnie mi nie przeszkadza. — Nic się wzdanie od niej nie dowiem — pomyślał, — trzeba wracać!

— Pan, jak uważam, mało jest wrażliwy, panie Droste, nie panu nie przeszkadza. Dla mnie naprzykład, myśl o tem, co się w pańskim pokoju stało, szalenie jest przykra. Poprostu

nie mogłabym spać w tym łóżku! Tak, nie mogłabym! Nie mogłabym nawet odwiedzić pana w tym pokoju, byłoby to dla mnie zanadto przykre.

— Ma pani delikatniejsze ode mnie nerwy, mnie to nie wzrusza — odpowiedział, a myślał: co ona może o tem wiedzieć?

— Ale mnie to strasznie boli! Przeżyłam to wszystko od początku, a Kestera bardzo lubiłam. Bardzo miły młodzieniec!

— Miły młodzieniec? — pytał z akcentem powątpiewania Rzućła niedopalonego papierosa i zaczęła opowiadać o Kesterze.

— Student i znakomity piłkarz! Ciężko pracował na boisku przez kilka godzin, a wieczorem, wróciwszy do domu, był pełen życia i humoru... Gdy odkryto morderstwo, było to dla nas nie do pojęcia, że Kester mógł coś takiego zrobić.

— Myślała pani, że to nie on zrobił?

— Przeciwnie, ja odrazu pomyślałam, że to on zrobił. Wiedziałam o nim trochę więcej niż inni — ciągnęła z tajemniczym uśmiechem. — Z Kesterem stało się to nieszczyście, że stracił głowę dla kobiety. Przyczyną tego jest kobieta.

Zdziwiony Szweda ściągnął brwi.

— W jaki sposób pani może o tem wiedzieć?

— Jeżeli wogóle ktoś może o tem cokolwiek wiedzieć, to tylko ja. Byłam przecież jego najbliższą sąsiadką — wyszeptowała, a szept ten na chwilę zadźwięczał jak muzyka. — Kilka razy słyszałam, jak wracał późno do domu nie sam!... Byłam ciekawa, stawałam przy ścianie i podслуchiwałam. Taki brzydko mam zwyczaj! Słyszałam...

— Co pani słyszała?

— Głos kobiety...

— Czy pani się nie omyliła? Czy Kester doprawdy przyjmował wizyty jakiejś pani?

— Czy pan ma coś przeciw temu? — Paulina Gunst podniosła kieliszek cocktailu do ust.

— Nic nie mam przeciw temu? — odpowiedział drżąc prawie z niecierpliwości usłyszenia czegoś więcej Ujął kieliszek, jakby go miał zgnieść i wychylił.

— Ale czy pani naprawdę się nie omyliła?

— Wykluczone! Mam jeszcze w uszach dźwięk tego głosu, taki miękki, czarujący głos!

(D. C. N.)



WSZYCY
NA WSPÓLNY FRONT
DO WALKI Z GRUŻLIKĄ



CASINO PREMIERA. Film dla wszystkich.



Chuda stara szkap, staroświecki wóz, podchmielonych gości na balanki wiozi...

Dorożkarz Nr. 13

Zabawa komedia, pełna życia, werwy, beztróskiego śmiechu, w opracowaniu „Specja” humoru WIECHA. W roli „Dorożkarza mimowoli” Stanisław SIELAŃSKI.

USTALENIE CEN NA CEGŁĘ

WILNO. Wojewoda wileński wyznaczył w dniu 22 bm. następujące ceny na cegłę pełną za 1000 sztuk w zło-tych: m. Wilno — 40 zł. loco cegielnia, 48 zł. loco budowa. W powiatach: (loco cegielnia) — brasławskim — 50 zł., dzisiejskim — 45 zł., mołodeckim — 50 zł., oszmiańskim — 50 zł., postawskim — 48 zł., święciańskim — 45 zł., wilejskim — 50 zł., wileńskim — 41 zł.

UPIĘKSZANIE MIASTA

WILNO. Na pierwszym konstytuującym posiedzeniu Komisji Upiększania Miasta w dniu 20 kwietnia r. stawili się licznie reprezentanci organizacji społecznych i kulturalnych.

WILNO. Na pierwszym konstytuującym posiedzeniu Komisji Upiększania Miasta w dniu 20 kwietnia r. stawili się licznie reprezentanci organizacji społecznych i kulturalnych.

OŁOWIANE GŁÓWKI SYFONOWE BĘDĄ WYCOFANE

WILNO. Urząd Wojewódzki na wniosek Izby P. - H. przedłużył termin wymiany i wycofania z obiegu handlowego ołowianych główek syfonowych do dnia 1 października 1937 r.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

POTROJNY SUKCES CHILIJSKIEJ TENISISTKI. LONDYN. Znana tenisistka chilijska Anita Lizana odniosła potrójne zwycięstwo na międzynarodowym turnieju Brighton (Anglia).

OBWIESZCZENIE. Zarząd Towarzystwa Kredytowego miasta Wilna niniejszym podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych:

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 14 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Zarządu Towarzystwa, licytacja publiczna niżej podanych nieruchomości, położonych w mieście Wilnie: pierwsza — 15 czerwca 1937 r., a jeśli pierwsza nie dojdzie do skutku, druga — 30 czerwca 1937 r.

Table with 9 columns: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9. It lists property details including addresses, owner names, and financial values.

WYJAŚNIENIE RUBRYK: 1) N-ry pożyczek, 2) N-ry hipotek, 3) Nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) Ulica i Nr. domu, 5) Obszar w metr. kwadr., 6) Suma zaległych należności w ratach, odsetkach i wydatkach, poniesionych na rachunek dłużnika, która winna być uiszczoną przez nabywającego nieruchomość.

OBWIESZCZENIE.

Rozeszły się wersje w Wilnie, że przy ul. Ostrobramskiej została otwarta filia moja w sklepie dawniej Stojaka. Wobec tego podaję do wiadomości Szanownej Klienteli, że posiadam w Wilnie tylko jedno przedsiębiorstwo handlowe, założone od lat przeszło 30-let, przy ul. Zamkowej Nr. 20-a i innych sklepów i filii w Wilnie nie otwieram i nie posiadam.

SKŁADA WARSZAWSKA

Z dnia 28 kwietnia 1937 r. DEWIZY: Belgia 89,25 — 89,43 — 89,07. Berlin 212,78 — 211,94. Gdańsk 100,20 — 99,80. Amsterdam 289,75 — 290,47 — 289,03.

WALUTY:

Belgi belgijskie 89,43 — 89,00. Dolar amerykański 5,28 — 5,25 1/2. Dolar kanadyjski 5,28 — 5,25 1/2. Fłoryn holenderskie 290,47 — 288,75.

Advertisement for 'SHIRLEY TEMPLE' film, featuring 'Bogate bledactwo' and 'DYPLOMATYCZNA ZONA'.

Advertisement for 'SILV-OZON MOTOR' and 'ZADAJCIE'.

Advertisement for 'Letniska' and 'Kupno i sprzedaż'.

Advertisement for 'Lokale' and 'EGZAMIN DO KL. I GIMN.'.

Advertisement for 'HELIOS' film 'UPIÓR NA SPRZEDAŻ' and 'WIEDEN - LONDYN'.

Advertisement for 'AMATORSKA HODOWLA TERIERÓW' and 'Od 5 tysięcy zł.'.

Advertisement for 'Poszukują pracy' and 'Praca zaofiarowana'.